

## DYSKUSJA

### TAJEMNICA STATYSTYCZNA W POSTĘPOWANIU KARNYM

STANISŁAW WALTOŚ: W kwestii możliwość uchylenia tajemnicy statystycznej w postępowaniu karnym zarysowały się wyraźnie dwa zapatrywania. Pierwsze dobrze określa paremia łacińska *Iustitia non pereat* — „sprawiedliwość nie przegrywa”. Rzecznikiem jego jest przede wszystkim dr Michał Rusinek. Drugi pogląd ilustruje krótka fraza łacińska: *tradire non possumus* — „nie wchodzi w grę ujawnianie”. Drugie zapatrywanie sprowadza się zatem do nadania tajemnicy statystycznej charakteru bezwzględniego, inaczej mówiąc — niedopuszczalności czynienia od niej wyjątków. Klucze do rozwiązania tego konfliktu są w Państwa rękach.

Byłoby dobrze, gdyby w dyskusji, którą teraz rozpoczynamy, pamiętano o uregulowaniach omawianej kwestii w prawie międzynarodowym, a także o brzmieniu art. 13 rozporządzenia, o którym w dotychczasowych wystąpieniach wielokrotnie była mowa.

Gdy w Komisji ds. Reformy Prawa Karnego w pierwszych latach 90. ubiegłego wieku pracowaliśmy nad projektem Kodeksu postępowania karnego, ostatecznie uchwalonego przez Sejm w 1997 r., problem dopuszczalności uchylenia tajemnicy statystycznej nie pojawił się. Dyskutowaliśmy o tajemnicy psychiatrycznej oraz lekarskiej, szczególnie przez pryzmat skandalicznej praktyki w epoce PRL polegającej na wyciąganiu od lekarzy treści informacji udzielanych im przez pacjentów. O tajemnicy statystycznej nikt nie wspominał. Teraz ten problem ujawnił się i nie mam wątpliwości, że prędzej czy później ustawodawca będzie musiał się nim zająć. A może kwestia ta jeszcze nie dojrzała do legislacyjnego rozwiązania?

O tym warto porozmawiać w czasie dyskusji.

Proponuję następującą kolejność zabierania głosu w czasie naszej dyskusji panelowej, kierując się zasadą, że pierwszeństwo mają osoby, które

do tej pory nie przemawiały: prokurator Janusz Śliwa, prokurator Łukasz Gramza, profesor Piotr Hofmański, profesor Piotr Kardas, profesor Józef Oleński — Prezes Głównego Urzędu Statystycznego, pan Andrzej Lewiński — Zastępca Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, profesor Tadeusz Walczak i jako podsumowujący dyskusję — profesor Andrzej Zoll.

Widzę, że wszyscy się zgadzają. Prosimy zatem Pana Prokuratora Śliwę o zabranie głosu.

JANUSZ ŚLIWA: Chciałbym bardzo podziękować za zaproszenie do udziału w dzisiejszym seminarium Panu Profesorowi Zollowi i Panu Profesorowi Waltosiowi. Cieszę się, że mam okazję uczestniczyć w kwestii rozstrzygnięcia, albo określenia stanowisk tego ważnego konfliktu.

Nawiązałem do wypowiedzi Pana Doktora Rusinka, który zwłaszcza w tej części referatu, która była przygotowana i przedstawiona pisemnie, mówił o braku możliwości abstrakcyjnego rozstrzygnięcia konfliktu dóbr, który jest przedmiotem naszego spotkania. Nie do końca się zgadzam z takim przedstawieniem sprawy, ponieważ to na podstawie wniosku Rzecznika będziemy musieli mieć w Trybunale Konstytucyjnym orzeczenie właśnie o takim abstrakcyjnym charakterze. Ale sam sposób wskazania na konieczność niuansowania różnego rodzaju stanów faktycznych, które mogą się pojawić w postępowaniu, uważam za bardzo celny i ważny. Zwrócenie uwagi na pewne sytuacje, które mogą prowadzić do tego, że damy pierwszeństwo tajemnicy statystycznej, albo że należy wziąć pod uwagę interes wymiaru sprawiedliwości.

Tutaj w nawiązaniu do treści dotychczas przedstawionych referatów chciałbym zwrócić Państwa uwagę na jedną podstawową kwestię, która, wydaje mi się, troszeczkę została zachwiana w proporcji. Kiedy mianowicie mówimy o statystyce, to bardzo podkreślany jest jej aspekt publiczny, wykorzystanie wyników tej pracy. Nie tylko sam poziom związany z gromadzeniem danych, ale znaczenie tych danych dla funkcjonowania społeczności, dla funkcjonowania państwa. Natomiast tam, gdzie mówiono o wymiarze sprawiedliwości, tam generalnie mówi się ewentualnie o dobru wymiaru sprawiedliwości rozumianym jako rozstrzygnięcie konkretnej sprawy. Pomijam tu aspekty odnoszące się do machających pałek przy przeszukiwaniu, czy wysyłaniu funkcjonariuszy, bo to nie chodzi o zaostrenie konfliktu między nami, ale o pewne spojrzenie systemowe. Ja odwołam się do tego, co jest związane z myśleniem, z analizowaniem według pewnych wartości — w nawiązaniu do wystąpienia Pana Rzecznika. Trzeba sobie zdać sprawę z pewnej szczególnej roli w całości systemu prawnego prawa

karnego, zarówno materialnego, jak i procesowego. Domeną prawa karnego są normy sankcjonujące. One są związane z nałożeniem na system norm prawnych — użyjmy określenia „z pierwszego poziomu” — tam gdzie dochodzi do regulowania stosunków społecznych, zespołu sankcji związanych z naruszeniem tych norm. Jest to więc „drugi poziom regulacji”, którego normy wskazują jak reagować w sytuacjach, gdy nastąpiło naruszenie norm z pierwszego poziomu. Dlaczego to jest ważne i istotne? Dzięki temu jest to wyznacznik funkcjonowania norm w ogóle. Taka jest rola prawa karnego. Ono ma nie tylko do rozstrzygnięcia pewien konkretny konflikt, jaki nastąpił pomiędzy sprawcą przestępstwa a pokrzywdzonym (upraszczając już ten schemat), ale także ma ono bardzo istotny wymiar publiczny i społeczny. A mianowicie, normy prawa karnego służą egzekwowaniu sprawiedliwości, a także utwierdzeniu przekonania o tym, że normy, które się stanowi dla tych społeczności, obowiązują. Żeby nie być gołosłownym odwołam się do samej ustawy o statystyce. Proszę Państwa, ta ustawa wprowadza typy przestępstw. Ja byłbym bardzo ciekawy, gdyby Pan Rzecznik pokazał, ile postępowań z zakresu tajemnicy statystycznej było przeprowadzonych, a w ilu przypadkach zawiadamiającym o popełnieniu takiego przestępstwa była strona zajmująca się statystyką (np. GUS). Ile razy miało miejsce zawiadomienie skierowane do organów ścigania w zakresie nieuprawnionego wykorzystania danych statystycznych, ile razy w przypadku odmowy udzielenia danych, ile razy w przypadku podania danych niezgodnych ze stanem faktycznym? Dlaczego o tym mówię? W jednym z referatów, mocno przywiązano wagę do tego, że ustawodawca bierze dobro związane z ochroną tajemnicy statystycznej pod uwagę, ponieważ odpowiednio wysoko, relatywnie do naruszenia innych tajemnic, naznaczył granicę sankcji ustawowej. Wskazano nawet, że nie przewidują alternatywnych zagrożeń w typie podstawowym w stosunku do tych czynów. Mamy więc już pewien wyłom, dotyczący tego, że sama ta ustawa przewiduje odpowiedzialność za przestępstwa związane z gromadzeniem danych, samo ich przechowywanie. Nie jest więc tak, że zasadą dotyczącą statystyki jest gromadzenie danych w oparciu o zaufanie, jakie jest między respondentem a osobą zbierającą dane, ale mamy również do dyspozycji przymus państwowy, ponieważ jest groźba odpowiedzialności karnej w sytuacji, kiedy ktoś nie udziela odpowiedzi, albo podaje je fałszywie.

Na kanwie tego mam pytanie. Jeśli ustawodawca przewiduje taką drogę, a zakładamy, że jest działającym racjonalnie, zgodnie z zasadami wykładni, to proszę mi powiedzieć, jak ma wyglądać przeprowadzenie postępowania dotyczącego ujawnienia danych, ewentualnie jak ma wyglądać przeprowa-

dzenie postępowania w zakresie podania danych nierzetelnych, jeżeli jest całkowity zakaz dowodowego wykorzystania informacji chronionych tajemnicą statystyczną. Jeżeli Państwa interpretacja jest prawidłowa, to mamy tutaj do czynienia z *lex imperfecta* w zakresie chronienia przez przepisy karne obowiązków dotyczących udostępniania danych statystycznych. To jest jakby pierwszy poziom relacji wewnątrz ustawowych i wykładni systemowej. Jest też druga kwestia. Mianowicie: nie wiem, skąd się bierze tak głębokie przekonanie, że to udostępnianie lub sięganie po dane przez prokuratury i sądy miałyby się przyczynić do ich zafałszowania. Nie wierzę w to, że np. mając zapewnienie, że materiały nie trafią do prokuratury, osoba regularnie przyjmująca łapówki będzie rzeczywiście odzwierciedlać swój stan majątkowy. Nie jest to związane z tym, że obawia się uzyskania dostępu do tych danych, tylko z lekceważeniem dla porządku prawnego w ogóle. Z uwagi na krótki czas wystąpienia podzieliliśmy się zagadnieniem z prokuratorem Gramzą. Nie chcemy jako prokuratorzy występować tutaj z absolutyzacją art. 180 k.p.k. Być może pewne zmiany są potrzebne, ale są to zmiany, które mają charakter systemowy i są związane z projektowanymi zmianami dotyczącymi procedury karnej. Byłoby chyba dobrze, aby sędzia śledczy mógł decydować, przy zachowaniu zasady proporcjonalności, oceniając spełnienie tych wymogów, o których mówił dr Rusinek, o dopuszczeniu takiego dowodu, bo przecież praktycy wiedzą, że tak naprawdę te dane póki co mają charakter marginalny. 149 zapytań w skali kraju przy liczbie wszystkich prowadzonych postępowań to jest jakiś promil zainteresowania.

STANISŁAW WALTOŚ: Bardzo dziękuję. Pan Prokurator Łukasz Gramza.

ŁUKASZ GRAMZA: Celem niniejszego wystąpienia jest sprowadzenie omawianego zagadnienia z wyżyn starcia dwóch absolutnych wartości, z których jedna musi ulec w całości, do próby poszukiwania rozwiązań pozytywnych, godzących znajdujące się w konflikcie, ale same w sobie usprawiedliwione racje: efektywności postępowania karnego oraz obowiązku zachowania tajemnicy statystycznej.

Referaty zaprezentowane podczas konferencji spełniają istotną rolę dla praktyki wymiaru sprawiedliwości. O ile samo istnienie tajemnicy statystycznej nie było i nie jest niewiadomą dla organów postępowania karnego, o tyle waga potencjalnych zagrożeń dla interesu zbiorowego, a pośrednio również interesów jednostkowych, jakie mogą pojawić się w związku z wykorzystaniem jej dla celów procesowych nie znajdowała w mojej ocenie

dostatecznego odzwierciedlenia w świadomości prokuratorów i sędziów, stosujących instytucję zwolnienia z tej tajemnicy. Tym cenniejsze są więc uwagi zawarte w opracowaniach przedstawicieli Głównego Urzędu Statystycznego oraz specjalistów z dziedziny statystyki publicznej. Uświadamiają one, że tajemnica statystyczna ze względu na rodzaj chronionych dóbr zasługuje na potraktowanie uwzględniające jej wagę, a aktualne rozwiązania prawa polskiego mogą okazać się niewystarczające dla ochrony tych wartości.

W tym kontekście szczególnie cenne wydają się uwagi o niemożności „chodzenia na skróty” i sięgania przez organy procesowe po dane zawarte w indywidualnych sprawozdaniach statystycznych w pierwszej kolejności. Dostępność danych i łatwość ich pozyskania nie mogą decydować, że właśnie do służb statystyki kierowane są pierwsze kroki w celu zabezpieczenia dowodów. Nie można aprobować działań procesowych motywowanych w dużej mierze wygodą organu. Podobnie nie może zasługiwać na aprobatę praktyka polegająca na traktowaniu służb statystyki publicznej jako instytucji analitycznej, czy nawet swego rodzaju biegłego (instytucji specjalistycznej) i zlecaniu wykonywania czynności przekraczających program badań statystycznych.

Typologia danych statystycznych wyróżnia dwa podstawowe ich rodzaje: dane administracyjne i właściwe dane statystyczne, zebrane od podmiotów indywidualnych przez służby statystyki publicznej i przetworzone w wyniku ich prac. Kwestia dostępu do tych pierwszych danych wydaje się nie budzić wątpliwości. Z jednej strony są one bowiem odbiciem danych zawartych w rejestrach właściwych instytucji państwowych lub samorządowych, a więc organy procesowe zawsze mogą sięgnąć do tej instytucji, z której konkretne dane pochodzą, z drugiej zaś strony dane te są urzędem statystycznym jedynie udostępniane. Zagrożenie dla interesu statystyki publicznej jest więc tu stosunkowo niewielkie, jeśli w ogóle istnieje. Służby statystyki publicznej, będąc jedynie w posiadaniu tych danych, pochodzących od innych organów nie mają przy tym podstaw by uwzględniać pochodzące od organów procesowych żądania udostępnienia takich informacji.

Nie sposób więc nie zgodzić się z głosami przedstawicieli służb statystyki, że znaczna część nieuzasadnionych żądań kierowanych do urzędów statystycznych przez organy procesowe wynika z niewiedzy o dostępności innych źródeł, zawierających interesujące wymiar sprawiedliwości dane. Dotyczy to w szczególności danych administracyjnych w rozumieniu art. 13 ust. 1 ustawy o statystyce publicznej. Sięganie po te dane do służb statystyki publicznej jest niczym innym jak niechlujstwem proceduralnym. Co

więcej, można bardzo łatwo wskazać wiele ustaw, zgodnie z którymi organy wymiaru sprawiedliwości mają co najmniej tak samo łatwy dostęp do danych cechujących się potencjalnie o wiele większą wrażliwością. Dostęp ten odbywa się, podobnie jak w przypadku tajemnicy statystycznej, poprzez przełamanie obowiązku zachowania tajemnicy związanej z wykonywaniem określonego zawodu, z którym to zawodem wiąże się dostęp do danych konfidencyjnych dotyczących jednostki. Jedyne tytułem przykładu, uwzględniając podnoszony w argumentacji Rzecznika Praw Obywatelskich szczególnie wrażliwy charakter danych dotyczących przedsiębiorcy, można wymienić w tym zakresie:

— art. 4a ustawy z dnia 13 października 1994 r. o biegłych rewidentach i ich samorządzie (tajemnica biegłego rewidenta);

— informacje poufne w rozumieniu ustaw z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi oraz o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego obrotu oraz o spółkach publicznych;

— tajemnica przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 11 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji;

— tajemnica bankowa w rozumieniu art. 104 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. — Prawo bankowe.

Warto przy tym zauważyć, że ze względu na uregulowanie art. 5 ust. 2 ustawy o statystyce publicznej, służby statystyczne nie mają dostępu do danych objętych tajemnicą zawodową, jak np. tajemnicą przedsiębiorstwa.

Z faktu, że istnieje szereg alternatywnych dróg dostępu organów procesowych do danych wrażliwych nie wynika jednak prosty argument, że tajemnica statystyczna ma rangę podrzędną. Z łatwością można bowiem postawić tezę, że skoro organy państwowe mają możliwość pozyskania określonych danych w inny sposób, to nic nie stoi na przeszkodzie, by zamknąć ewentualność sięgania po dane statystyczne. I takie ujęcie wydaje się jednak uproszczeniem, bo nie da się przewidzieć wszystkich potencjalnych przypadków, gdy sięgnięcie po dane statystyczne może przesądzić o wyniku postępowania.

Prawdziwy problem wiąże się z udostępnianiem danych pochodzących bezpośrednio od podmiotów indywidualnych, przekazanych przez nie w sposób bezpośredni, a więc bez udziału innych organów udostępniających dane administracyjne ściśle na potrzeby statystyki publicznej.

Nie przekonuje w tym zakresie stwierdzenie, że prokuratura i sąd utrudniają zbieranie obiektywnych danych oraz założenie, że to z powodu kierowania do służb statystyki publicznej żądań udostępnienia danych objętych

tajemnicą statystyczną następuje wzrost liczby nieuzasadnionych odmów udzielenia informacji i zwiększenie liczby informacji nierzetelnych. Teza ta ma charakter spekulatywny i intuicyjny i nie może być podstawą miarodajnego dla rozstrzygnięcia rozważanych kwestii wnioskowania. Przyczyny takiego stanu rzeczy, o ile rzeczywiście został on empirycznie udowodniony, mogą być bardziej złożone.

Kodeks postępowania karnego kreuje pojęcie tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu lub pełnionej funkcji, które jest szersze niż tajemnica państwowa i służbowa. Nie jest ono znane w innych ustawach proceduralnych, więc omawiany problem istnieje tylko na gruncie procedury karnej. Nie są przekonujące zawarte w niektórych wygłoszonych referatach wywody o niemożności stosowania w niniejszym przypadku art. 180 § 1 k.p.k. w celu uzyskania dla celów procesowych informacji objętych tajemnicą statystyczną (H. Izdebski, R. Piotrowski). Dotychczasowe orzecznictwo Sądu Najwyższego, przytaczane również w wypowiedziach wygłoszonych podczas pierwszej części konferencji, jest w tej dziedzinie jednoznaczne uznając, że tajemnice w stosunku do których ustawy szczególne nie zawierają trybu ich uchylecia, podlegają uchyleciu na zasadzie tego właśnie przepisu. Nie jest przekonującym argumentem treść i interpretacja art. 52 ustawy o ochronie zdrowia psychicznego. Przepis ten wprowadza bezwzględny zakaz dowodowy przesłuchania na ściśle określone tematy osób udzielających pomocy psychiatrycznej. Przepisu tak sformułowanego brak w ustawie statystycznej, a podobnie brzmiącej normy nie można z jej treści wyinterpretować. Nie jest też przekonującym argumentem użycie sformułowania o bezwzględności przestrzegania tajemnicy statystycznej w ustawie o statystyce publicznej (art. 12 ust. 1). Obowiązek przestrzegania przepisów prawa ma charakter bezwzględny, chyba że ustawa przewiduje od niego wyjątki. Użycie przez ustawodawcę sformułowania o bezwzględnym obowiązku przestrzegania tajemnicy statystycznej nie wyróżnia jej więc w szczególnie sposób z kręgu innych tajemnic, jest to bowiem zwrot o niewielkiej wartości normatywnej. Jak się wydaje, jest on skierowany do osób zatrudnianych przez służby statystyki *ad hoc*, np. do przeprowadzenia spisu i nie posiadających niezbędnej wiedzy prawniczej, mający na celu uświadomienie im wagi obowiązku dochowania tajemnicy. Również charakter i konstrukcja tajemnicy statystycznej nie wyróżnia jej w żaden szczególny sposób. Jest to oczywiście tajemnica specyficzna, nosząca cechy tajemnicy instytucjonalnej, ale podobny charakter mają inne tajemnice, jak np. bankowa i skarbową. Ryzykowne jest również wywodzenie szczególnego charakteru tajemnicy statystycznej z wysokości ustawowych



zagrożeń za przestępstwa związane z jej nieuprawnionym wykorzystaniem (tak w swoim referacie M. Padlewska). Dość powiedzieć, że w modelowym przypadku wykorzystania przez funkcjonariusza publicznego wiadomości objętych tajemnicą dla celów osiągnięcia korzyści osobistej lub majątkowej podstawą sankcjonowania i wymiaru kary będzie art. 231 § 2 k.k., a więc wysokość ustawowego zagrożenia będzie taka sama bez względu na to, czy przedmiotem sprzeniewierzenia będzie tajemnica statystyczna, czy inna tajemnica ustawowo chroniona, np. skarbową.

Interesujące są uwagi M. Rusinka dotyczące zastosowania art. 180 § 1 k.p.k. w związku z wydawaniem postanowienia o zwolnieniu z obowiązku zachowania tajemnicy statystycznej. Uzasadniony jest pogląd, że z treści tego przepisu można z wykorzystaniem zasad konstytucyjnych wyinterpretować przesłanki zwolnienia z tajemnicy. Trafne są stwierdzenia dotyczące zaskarżalności decyzji wydanych na podstawie art. 180 § 1 k.p.k. w trybie przewidzianym w art. 302 § 2 k.p.k. Nie wydaje się jednak, by nawet tego rodzaju interpretacja zapewniała zachowanie elementarnych standardów kontroli zasadności wykorzystania tajemnicy statystycznej dla celów procesu karnego, skoro decyzje instancyjne w postępowaniu przygotowawczym zapadają w tym przypadku w ramach prokuratury (art. 302 § 3 k.p.k.), a na etapie postępowania sądowego możliwości zaskarżenia tego rodzaju postanowienia w ogóle nie ma.

Konflikt pomiędzy dwoma interesami ogólnospołecznymi: interesem statystyki publicznej i efektywnością ścigania karnego (interesem postępowania karnego) z punktu widzenia norm procedury karnej sprowadza się do określenia granic wyjątków od zasady prawdy materialnej. Zakazy dowodowe, a z takim zakazem mamy do czynienia w przypadku ochrony tajemnicy statystycznej, stanowią odstępstwo od zasady prawdy. Nie oznacza to jednak prawa do interpretacji norm prawa karnego procesowego w oderwaniu od uregulowań prawa o statystyce publicznej. Wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją art. 180 § 1 k.p.k. w zakresie, w jakim umożliwia on pozyskanie dla celów postępowania karnego informacji objętych tajemnicą statystyczną stanowi odzwierciedlenie innego podejścia, zgodnie z którym wystarczy wyeliminować przeszkody dla zachowania tajemnicy statystycznej tkwiące w innych ustawach, by zapewnić optymalną jej ochronę. Jest to założenie z gruntu błędne, jednostronne i rażące wręcz naiwnością. Przyjęcie tego poglądu co prawda doprowadzi do zaistnienia na gruncie procesu karnego kolejnego bezwzględnie zakazu dowodowego, ale z drugiej strony nie wzmocni choćby w minimalnym stopniu ochrony tajemnicy statystycznej wobec innych zagrożeń (jak



choćby wzmiankowane w referacie B. Wyżnikiewicza odmowy udzielania informacji związane z obawą dostępu konkurencji do przekazanych danych), w tym zwłaszcza zagrożeń pochodzących od samych pracowników służb statystyki. Obrazowo rzecz ujmując, wyeliminowanie możliwości wykorzystania w procesie karnym danych objętych tajemnicą statystyczną nie wzmocni ochrony tej tajemnicy przed nieuczciwym pracownikiem urzędu statystycznego, działającym na zlecenie konkurencji i sprzedającym jej dane pochodzące od przedsiębiorcy. Paradoksalnie doprowadzi to tylko do sytuacji, w której z racji bezwzględności tajemnicy statystycznej wykazanie tego rodzaju sprzeniewierzenia będzie procesowo niemożliwe z uwagi na niedopuszczalność przeprowadzenia dowodu z dokumentów objętych tajemnicą statystyczną. Nastąpi więc faktyczna depenalizacja kolejnych czynów opisanych w przepisach karnych ustawy o statystyce publicznej, w tym przepisu zagrożonego najwyższą sankcją karną, jakim jest art. 55 ustawy (o faktycznej depenalizacji przepisu sankcjonującego udzielenie niezgodnych z prawdą informacji wspominał J. Śliwa). Wypowiadający się pozytywnie o wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich przedstawiciele statystyki winni uświadomić sobie, że wynikiem jego uwzględnienia może okazać się bezkarność przestępstwa sprzedajności oraz sprzeniewierzenia się tajemnicy w ramach służb statystycznych. Chyba nie takim wzmocnieniem ochrony tajemnicy są zainteresowani pracownicy statystyki.

Jak wskazano wyżej, bezwarunkowe wyeliminowanie możliwości wykorzystania w procesie karnym danych objętych tajemnicą statystyczną może nieść dla tej tajemnicy zagrożenia równie poważne, jak liberalna wykładnia przepisu art. 180 § 1 k.p.k. Analiza obowiązujących przepisów z zakresu procedury karnej i statystyki publicznej prowadzi do wniosku, że wzmocnienie ochrony tajemnicy statystycznej jest możliwe w drodze następujących zmian ustawodawczych:

1) Incydentalna ingerencja ustawodawcza w treść art. 180 k.p.k. Najprostszym rozwiązaniem jest zamieszczenie tajemnicy statystycznej w § 2 tego przepisu.

2) Modyfikacja zapisów dotyczących przechowywania i udostępniania danych indywidualnych, np. poprzez wprowadzenie górnego limitu przechowywania danych indywidualnych do 5 lat, a następnie zobowiązanie do ich niszczenia lub anonimizacji.

3) Wprowadzenie pełnej anonimizacji danych dotyczących badań o charakterze fakultatywnym i wykonywanych na próbach losowych — w tym ostatnim zakresie pozwoliłoby to na wyeliminowanie możliwości „przypadkowego trafienia”.

4) Dokonanie kompleksowej oceny uregulowań dotyczących tajemnic z rozważeniem następujących rozwiązań w zakresie art. 180 § 1 k.p.k.:

— wprowadzenia wyłącznej kompetencji sądu (sędziego śledczego) do wydawania decyzji o zwolnieniu z tajemnicy służbowej i zawodowej;

— wprowadzenia przesłanek merytorycznych udzielenia zgody na wykorzystanie tajemnic.

Rozwiązania opisane w pkt. 2 i 3 opierają się na konstatacji, że ostrze krytyki kierowanej przez przedstawicieli służb statystycznych i specjalistów w tej dziedzinie nie całkiem słuszenie skierowane jest wyłącznie przeciwko uregulowaniom kodeksowym. Wariant 1 cechuje wyraźny partykularyzm, bo podobnego rodzaju zarzuty mogą podnieść depozytariusze innych tajemnic obejmujących tzw. dane wrażliwe. Sam wariant 2 może nie wystarczyć dla zapewnienia ochrony danych, uniknięcia dowolności i „chodzenia na skróty”. Optymalne więc wydaje się połączenie wariantów 3 i 4. Takie rozwiązanie zapewnia wysoki standard ochrony tajemnicy statystycznej, nie uniemożliwiając z góry jej udostępnienia, przy czym decyzja taka miałaby charakter rzeczywiście wyjątkowy, oparty na braku realnych możliwości dowodowych w zakresie rozstrzygnięcia kwestii dla procesu kluczowych.

Przesłankami potencjalnej negatywnej decyzji sądu mogłyby być w takim przypadku:

— objęcie zakresem żądania zagadnień niezwiązanych z przedmiotem postępowania;

— skierowanie żądania w stosunku do podmiotów niewystępujących w postępowaniu;

— skierowanie żądania dotyczącego okresu, za który nastąpiło już przedawnienie karalności;

— istnienie możliwości pozyskania danych z innych źródeł (konieczne byłoby wykazanie, że poszukiwania okazały się nieskuteczne).

Rozstrzygnięcia wymagałaby jeszcze kwestia zaskarżalności rozstrzygnięcia sądowego. Rzecznik Praw Obywatelskich opowiada się za przyznaniem takiego prawa stronie, ale z punktu widzenia teoretycznego uprawnienie do zaskarżenia decyzji winno przysługiwać chyba tylko służbom statystycznym. Należy zwrócić uwagę, że statystyka służy przede wszystkim interesowi publicznemu, poza tym zwalnia się z obowiązku zachowania tajemnicy jej depozytariusza. Jednostka (osoba fizyczna lub prawna) nie jest nawet dysponentem tajemnicy statystycznej (jak ma to miejsce np. w przypadku tajemnicy bankowej lub lekarskiej), jej udział w postępowaniu kończy się z chwilą złożenia sprawozdania. Ostatecznie strona ma również

możliwość kwestionowania decyzji sądu w apelacji, a do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia w sprawie, znajdujące się w aktach dane objęte tajemnicą statystyczną podlegają ochronie.

Rozważenia wymaga również nadanie bezwzględnie bezwzględnie charakteru tajemnicy statystycznej związanej z realizacją spisu powszechnego. Informacje pozyskiwane podczas spisu są potencjalnie bardzo wrażliwe (np. ustawa z dnia 2 grudnia 1999 r. o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2002 r. przewidywała udzielanie informacji o stanie zdrowia, zatrudnieniu, źródłach utrzymania, tytule prawnym do zajmowanego lokalu itp.). Z drugiej strony są one niezmiernie ważne dla interesów państwa, służąc wieloletniemu planowaniu społeczno-gospodarczemu. Są one przy tym tak bardzo niezwiązane z celem procesu karnego, a częstotliwość ich zbierania jest tak mała, że można przyjąć, iż proces karny może funkcjonować bez dostępu do tych danych. Praktyczna realizacja tego rozwiązania jest o tyle prosta, że zgodnie z art. 9 ust. 1 ustawy o statystyce publicznej przeprowadzenie spisu powszechnego wymaga odrębnej ustawy. W takiej ustawie wystarczyłoby wprowadzenie wyraźnego zapisu ustawowego, że do informacji zebranych w trybie spisu powszechnego przepis art. 180 § 1 k.p.k. nie stosuje się. Tylko na marginesie zauważyć należy, że cytowana wyżej ustawa o spisie powszechnym w zakresie tajemnicy zawiera superfluum ustawowe. Artykuły 9 i 10 ustawy o spisie niepotrzebnie konstytuowały tajemnicę statystyczną w zakresie spisu powszechnego. Tymczasem ochrona taka wynika z ustawy o statystyce publicznej, która definiując tajemnicę odnosi ją do danych uzyskanych w wyniku prowadzonych badań statystycznych, których jednym z rodzajów jest właśnie spis powszechny. Zwracanie uwagi na takie uchybienia ustawodawcze być może nie byłoby konieczne, gdyby nie fakt, że przedstawiciele służb statystyki — jak wskazano wyżej — upatrują źródeł rosnącej niechęci do współpracy ze służbami statystycznymi w działaniach prokuratury i sądów. Jak widać i w zakresie prawa statystycznego istnieją zaniedbania i błędy ustawodawcze, rodzące wątpliwości co do jasności poszczególnych rozwiązań i wymagające korekt legislacyjnych.

Podsumowując chcę podkreślić, że dzisiejsze seminarium jest spotkaniem niezmiernie cennym. W pierwszej kolejności uświadamia ono wagę problemu, wskazuje na nieznaną szerszemu gronu praktyków akty prawa wspólnotowego i międzynarodowego w zakresie statystyki, uzmysławia wagę konstytucyjnych standardów przy interpretacji przepisów kodeksowych. Skonfrontowanie racji stojących za interesem postępowania karnego

a wiarygodnością statystyki publicznej prowadzi do wniosku, że możliwe jest pogodzenie tych dwóch wartości, choć stan *legis latae* oraz interpretacji tych norm w praktyce wymiaru sprawiedliwości jest niesatysfakcjonujący. Niedostatki regulacji i błędy praktyki nie uzasadniają jednak twierdzenia zawartego w uzasadnieniu wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich, zgodnie z którym w takim przypadku dobro śledztwa zawsze musi ulec.

Na koniec wypada nadmienić, że niedługo może okazać się, że spór, który ujawnił się podczas seminarium jest zjawiskiem historycznym. Digitalizacja, anonimizacja i postęp techniczny mogą doprowadzić do tego, że tradycyjnie rozumiane dane zostaną zastąpione zapisami cyfrowymi, a system kodowania tych zapisów może zostać tak skonstruowany, by uniemożliwić udzielenie odpowiedzi na żądanie o wydanie danych indywidualnych. Nie jest potrzebna do tego ingerencja w przepisy procedury karnej. Naturalnym skutkiem rozwoju środków technicznej obróbki danych będzie taki stan rzeczy, w którym żądania organów procesowych trafiają w próżnię, a one same będą musiały się pogodzić z faktem, że urząd statystyczny nie dysponuje danymi pomocnymi w prowadzeniu postępowania. Tym samym problem może zostać rozwiązany z dodatkową korzyścią, jaką będzie zabezpieczenie danych przed nieuprawnionym ich wykorzystaniem przez osoby z wewnątrz służb statystyki.

STANISŁAW WALTOŚ: Dziękuję bardzo. Bardzo interesujący był ten końcowy wniosek. Prosimy Pana Profesora Hofmańskiego.

PIOTR HOFMAŃSKI: Uważam, że dla uporządkowania dyskusji jest rzeczą niezbędną wyraziście rozgraniczenie płaszczyzn *lex lata* i *lex ferenda*, które — jak sądzę — zostały w wypowiedziach moich przedmówców pomieszane. Moją wypowiedź chciałbym skoncentrować głównie na tej pierwszej płaszczyźnie.

Otóż usłyszeliśmy pięć zasadniczych argumentów, które miałyby podważyć koncepcję nazwaną dziś „koncepcją Rusinka”. Niestety, niemal wszystkie można z łatwością podważyć.

Po pierwsze, uważam, że na niepowodzenie skazana jest taka próba interpretacji, która wyklucza zastosowanie wobec tajemnicy statystycznej art. 180 § 1 k.p.k. z tego powodu, iż tajemnica ta nie należy do żadnej z tajemnic wymienionych w tym przepisie. Nie miałyby być ani tajemnicą służbową, ani tajemnicą związaną z wykonywaniem określonego zawo-

du. Przyjęcie takiego zapatrywania ignoruje sens ochrony, wynikającej ze wspomnianego przepisu i w związku z tym nie daje się zaakceptować z uwagi na reguły wykładni funkcjonalnej. Zgodnie z tymi regułami należy natomiast przyjąć, że ustawowy zwrot zawarty w art. 180 § 1 k.p.k. ma charakter autonomiczny i musi być wykładany w ścisłym powiązaniu ze wszystkimi rodzajami sekretów uregulowanych prawem, z wyjątkiem tajemnicy państwowej, której poświęcono odrębne uregulowanie.

Po drugie, nie do zaakceptowania jest argument wskazujący na możliwość przyjęcia wykładni zakładającej, że to przepisy ustanawiające tajemnicę statystyczną stanowią *lex specialis* wobec art. 180 § 1 k.p.k. Pogląd ten wyraziła w swoim wystąpieniu Pani Magister Maria Padlewska wskazując, że tajemnicę statystyczną można potraktować podobnie jak tajemnicę psychiatryczną, co do której Sąd Najwyższy w swojej uchwale z 2005 r. wywiódł, że ma ona charakter specjalny i zakres dopuszczalnego zwolnienia z jej zachowania należy odczytywać z przepisów tej ustawy, a nie z przepisów kodeksu. Otóż poglądu tego nie można zaakceptować z tego powodu, że w przepisach ustawy o ochronie zdrowia psychicznego sformułowano przepis wprost wskazujący na zakres, w jakim możliwe jest uchylenie tajemnicy psychiatrycznej w związku ze składaniem zeznań przez świadka w postępowaniu sądowym. Takiego uregulowania w ustawie statystycznej po prostu nie ma i dlatego relacja jej przepisów do art. 180 § 1 k.p.k. musi być budowana tak samo, jak na przykład w odniesieniu do ustawy Prawo o adwokaturze czy Prawo prasowe (uchwały Sądu Najwyższego z 1994 r. i 1995 r.).

Po trzecie, nie jest — moim zdaniem — wystarczającym argumentem dla przyjęcia tezy o absolutnym charakterze tajemnicy statystycznej wskazanie na rodzaj interesu, który tajemnica ta chroni. Można z pewnością wskazać cały szereg rozmaitych prawnie chronionych sekretów, które chronią interes prywatny i publiczny, a pomimo to brak jest wątpliwości co do możliwości ich uchylania w trybie określonym w art. 180 § 1 k.p.k. Dość wskazać tu na przykład tajemnicę skarbową, która obejmuje dane przekazywane aparatowi skarbowemu pod przymusem i wręcz pod groźbą kary, a nikt przecież nie ma wątpliwości, że podatki płacimy w interesie publicznym.

Nie wytrzymują krytyki także argumenty konstytucyjne, które powinny być rozważane w płaszczyźnie *lex ferenda*, a nie *lex lata*, zwłaszcza jeśli uwzględni się trafne spostrzeżenie Doktora Michała Rusinka, iż przepis art. 180 § 1 k.p.k., który wprawdzie nie formułuje wprost podstaw zwolnie-

nia z obowiązku z tajemnicy zawodowej i służbowej, jednak powinien być wykładany przy uwzględnieniu konstytucyjnej zasady proporcjonalności. W tym kontekście trzeba wskazać na szeroko argumentowany wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich do Trybunału Konstytucyjnego, który oparty jest przeciw na założeniu o stosowaniu art. 180 § 1 k.p.k. także do tajemnicy statystycznej. Inną rzeczą jest, czy wniosek ten może doprowadzić do pożądanego skutku, zwłaszcza że z punktu widzenia zgodności z Konstytucją kwestionuje jedynie art. 180 § 1 k.p.k., a nie rozwiązania przyjęte w ustawie statystycznej.

Jedyny argument, z którym *a vista* nie potrafię sobie do końca poradzić, to argument odwołujący się do wspólnotowego zakazu ujawniania informacji zbieranych dla celów statystycznych. Jeśli w istocie zakaz taki da się wyprowadzić z przepisów rozporządzenia Rady z 1997 r., pod znakiem zapytania staje możliwość rozwiązywania konfliktu norm za pomocą przywoływanych dzisiaj reguł kolizyjnych. Jest bowiem rzeczą nie podlegającą dyskusji, że rozumowanie oparte na założeniu, że *lex specialis* uchyla *lex generali* w takim zakresie, w jakim dane zagadnienie normuje odmiennie, nie może odnosić się do norm prawnych różnego rzędu. Jeśli zaś art. 91 Konstytucji przesądza o nadrzędności prawa wspólnotowego, całe zagadnienie jawi się — być może — w odmiennym świetle.

Na koniec dwie uwagi w płaszczyźnie *lex ferenda*. Muszę powiedzieć, że podzielałam zapatrywania tych, którzy widzą tajemnicę statystyczną jako swoistą i wymagającą szczególnych rozwiązań. Nie chcąc argumentów tych powtarzać, odwołam się jedynie do spostrzeżenia o bardzo pragmatycznym charakterze. Jeżeli prawdziwa jest teza o wtórnym charakterze informacji uzyskiwanych przez służby statystyczne i rzeczywiście w każdej sytuacji informacje te mogą być uzyskane z innych źródeł, być może pożegnanie się w przyszłości z uchylaniem tajemnicy statystycznej możliwe jest bez ponoszenia większych kosztów społecznych i bez naruszenia interesu wymiaru sprawiedliwości.

Z całą pewnością zmiana musiałaby być dokonana w drodze nowelizacji, a nie w drodze reinterpretowania obowiązujących przepisów. Podejmując dzieło nowelizacji, warto pamiętać o ważnej kwestii wskazanej przez Prokuratora Janusza Śliwę. Usunięcie możliwości przesłuchania kogokolwiek na okoliczności objęte tajemnicą statystyczną, postawi pod znakiem zapytania sens kryminalizacji zachowania polegającego na ujawnieniu tej informacji. Pojawi się bowiem pytanie, w jaki sposób można będzie dowodzić zarzucanego sprawcy przestępstwa.

STANISŁAW WALTOŚ: Bardzo dziękuję za ten realistyczny głos. *Ad vocem* chciała Pani Padlewska.

MARIA PADLEWSKA: Tylko *ad vocem*, bo Pan Profesor wywołał mnie do tablicy. Panie Profesorze jedna uwaga — nazywam się Maria Padlewska, nie „Maria Podlewska”. [Prof. Hofmański przeprasza]. To tak dla porządku. Natomiast druga uwaga. Pan Profesor ma absolutną rację i tutaj przyznaję się raczej do niestaranności w sformułowaniu tego mojego referatu. Oczywiście w art. 52 ustawy o ochronie zdrowia psychicznego jest wprost wyłączenie art. 180 k.p.k. Bardzo przepraszam za ten skrót, który się pojawił. On byłby usprawiedliwiony w wersji ustnej referatu. Jest absolutnie nieusprawiedliwiony w wersji pisemnej, za co jeszcze raz przepraszam. Tak, oczywiście, jest tam wyłączenie wprost. I raczej przytoczyłam to orzeczenie Sądu Najwyższego, nie usiłując utożsamiać dwóch sytuacji, czyli właśnie ustawy o ochronie zdrowia publicznego i ustawy o tajemnicy statystycznej, ale raczej starać się, co może nie było uwypuklone w wersji pisemnej, wskazać na taką możliwość *de lege ferenda*.

STANISŁAW WALTOŚ: Pan Profesor Kardas.

PIOTR KARDAS: Panie Profesorze, bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Z pewnością nie będę oryginalny, jeżeli Panu Profesorowi Waltosiowi jako przewodniczącemu a Profesorowi Zollowi jako organizatorowi bardzo serdecznie podziękuję za to, że zostałem zaproszony do udziału w tym panelu. Kłopot polega jednak na tym, że nie jestem specjalistą z zakresu prawa procesowego, zatem moje kompetencje są z oczywistych względów ograniczone. Tym samym, kierując się zasadą minimalizmu, powinienem natychmiast przekazać mikrofon następcy. Mając jednak na uwadze powinność wynikającą z przyjęcia zaproszenia do udziału w panelu, postaram się w krótkiej wypowiedzi przedstawić kilka uwag dotyczących poruszonych w referatach oraz wystąpieniach uczestników panelu kwestii.

Rozróżniając, tak jak zasugerował to Pan Profesor Hofmański, płaszczyzną *lex lata* i *lex ferenda*, chciałbym zaakcentować potrzebę wprowadzenia innego jeszcze rozróżnienia. Mianowicie: oceny abstrakcyjnej obowiązujących przepisów prawa i oceny praktyki. To bardzo często są dwie sfery. Zresztą wystąpienie Rzecznika Prasowego GUS bardzo ładnie to pokazało. W tym kontekście chciałbym się odnieść króciutko do treści art. 180 § 1 k.p.k. Otóż ja nie mam żadnych wątpliwości, że propozycja wykładnicza



przedstawiona przez Pana Doktora Rusinka jest zasadna, że można wykorzystywać do argumentowania tego rodzaju decyzji interpretacyjnych art. 31 ust. 3 Konstytucji, traktując go jako szczególną konstytucyjną dyrektywę interpretacyjną, i że niewątpliwie takie zabiegi mają dobrą podstawę argumentacyjną. Trzeba jednakowoż pamiętać, że w art. 180 § 1 k.p.k. przesłankę, o których Pan Doktor Rusinek tak ładnie mówił, czasami wskazywanych w orzecznictwie Sądu Najwyższego albo sądów niższych instancji, po prostu nie ma. Co więcej, jeżeli zestawia się treść § 1 z treścią § 2, gdzie te przesłanki zostały *expressis verbis* wymienione, to można — jak myślę — całkiem racjonalnie argumentować, że decyzja ustawodawcy, polegająca na przeniesieniu treści art. 163 dawnego k.p.k. do art. 180 § 1 obowiązującej ustawy procesowej, bez wprowadzenia przesłanek wskazujących na niezbedność uzyskania tych danych ze względu na brak możliwości zdobycia ich z innego źródła, oznaczać może również i to, że ustawodawca tej przesłanki jako istotnego elementu służącego do wydania decyzji zdejmującej obowiązek zachowania tajemnicy z określonego podmiotu nie wprowadził. A skoro tak, to otwiera to dość szerokie pole do bardzo liberalnej wykładni przesłanek leżących u podłoża decyzji o zwolnieniu z tajemnicy. Po drugie, z przyjemnością zgodzę się z Panem Prokuratorem Gramzą, że sprawa kontroli instancyjnej decyzji wydawanych w trybie art. 180 § 1 k.p.k. jest wątpliwa, ale ten problem nie dotyczy wyłącznie tego przypadku. Otóż jest szereg sytuacji w obrębie postępowania przygotowawczego, gdzie decyzje podejmowane przez prokuratora prowadzącego postępowanie są zaskarżalne wyłącznie w trybie wewnątrzprokuratorskim, częstokroć są to decyzje dotyczące istotnych praw. W tym kontekście widziałbym potrzebę, może niekoniecznie prezentowania w tej chwili postulatu *de lege ferenda*, aby w tym przypadku zażalenie rozpoznawał sąd, ale poważniejszej analizy nad wszystkimi sytuacjami, w których podejmowane są stosowne rozstrzygnięcia przez prokuratora, i wyodrębnienia tej kategorii, w której ewidentnie istniałaby potrzeba poddania tego pod rozstrzygnięcie niezawisłego i bezstronnego sądu. Jeden tylko argument w tym kontekście, w mojej ocenie istotny. Otóż prokurator — i w tym zakresie rację ma Pan Prokurator Śliwa — realizuje głównie interes publiczny, tak bowiem należy postrzegać interes wymiaru sprawiedliwości w kontekście prawidłowego przeprowadzenia postępowania przygotowawczego i dojścia do prawdy materialnej, ale wykonując te czynności jest swoistą stroną prowadzonego postępowania. Innymi słowy, pozostaje w naturalnym konflikcie ze wszystkimi tymi, którzy znajdują się w jego orbicie, a w szczególności z osobą podejrzanego i wszystkimi podmiotami, od których można uzyskiwać środki dowodowe, jeżeli tylko

łączy się to z określonymi zakazami. W tym stanie rzeczy, niezależnie od tego, jak precyzyjnie opisane byłyby poszczególne przesłanki ustawowe, naturalną jest tendencja do określonego sposobu wykładni przepisu dającego prokuratorowi kompetencję do stosownych rozstrzygnięć i właśnie tutaj kontrola sądu jawi się jako istotna.

Krótko, odnosząc się do fragmentu wypowiedzi Pana Profesora Hofmańskiego... Otóż mnie także się wydaje, że o ile w obszarze wykładni przepisów prawa polskiego stanowisko przydające art. 180 k.p.k. status przepisu szczególnego jest zasadne, a w każdym razie najlepiej uargumentowane w stosunku do propozycji alternatywnych, o tyle wskazanie przepisu z poziomu prawa wspólnotowego, takiego, który miałby charakter normy o bezpośredniej stosowalności i skuteczności, z którego wynikałby bezwzględny nakaz przestrzegania tajemnicy statystycznej, a innymi słowy bezwzględny zakaz dowodowy w rozumieniu stosownych regulacji procesowych, powodowałoby, że wszystkie rozumowania należałoby uznać za niewiążące. Co więcej, ze względu na zdecydowany prymat prawa wspólnotowego — o tym mówili zarówno Pan Profesor Hofmański, jak i Pan Profesor Zoll: chodzi o treść art. 91 ust. 3 Konstytucji — sprawiałoby to, że te przepisy stosowałoby się tutaj wprost. Nie jestem jednakowoż do końca pewny, czy wykładnia rozporządzenia zamieszczonego w tych materiałach daje podstawy do twierdzenia, że tam jest zakodowany bezwzględny zakaz dowodowy. Prawdą jest, że pojawia się tam sformułowanie, że te informacje są poufne. Prawdą jest, że znajduje się tam zwrot wskazujący, iż wykorzystanie tych informacji możliwe jest wyłącznie w celach statystycznych. Niemniej jednak oba te sformułowania wymagałyby jeszcze pewnego zabiegu interpretacyjnego, żeby wywieść, że chodzi tutaj o normę, której istota sprowadza się mniej więcej do tego, co dotyczy tajemnicy spowiedzi, tajemnicy obrończej itd. Innymi słowy, że mamy tutaj do czynienia z zakazem dowodowym o charakterze bezwzględnym. Ale taka formuła wykładnicza jest możliwa i dodałbym od razu, że jeżeli Trybunał Konstytucyjny rozważał będzie problem wniesiony przez Rzecznika Praw Obywatelskich, to ze względu na uwikłanie wzorca konstytucyjnego, standardy międzynarodowe, w tym także regulacje zawarte w prawie wspólnotowym, ale nie tylko, najprawdopodobniej prawidłowe jego zdekodowanie uwzględniać będzie musiało także i ten element, a to znaczy dokonanie wykładni stosownych przepisów rozporządzenia.

I ostatnia sprawa — odnosząca się do praktyki stosowania art. 180 k.p.k. w zakresie zwolnienia z obowiązku zachowania tajemnicy statystycznej. Od dłuższego czasu prowadzę badania nad przyjmowanym w praktyce

stosowania prawa paradygmatem wykładniczym. Przedstawione przez Pana Doktora Rusinka uwagi są moim zdaniem dobrą perspektywą do przedstawienia jednej tylko myśli wynikającej z tej wstępnej póki co analizy. Artykuł 180 § 1 k.p.k. to stary art. 163, który był obudowany wypracowaną przez lata doktryną i orzecznictwem. Ale nie sposób stracić z pola widzenia, że owa doktryna i orzecznictwo pochodziły z innej epoki. Nie tylko z innej epoki konstytucyjnej i ustrojowej, ale także z innej epoki interpretacyjnej. Analizując praktykę stosowania prawa w kontekście przyjmowanych metod i sposobów wykładni od dłuższego czasu pozostaję pod wielkim wrażeniem znamienego zdania Pana Profesora Waltosia, zamieszczonego w zbiorze opracowań dotyczących Kodeksu postępowania karnego z 1997 r. a opublikowanym w 1998 r., w którym wskazywał na niebezpieczeństwo automatycznego przenoszenia historycznego paradygmatu wykładniczego w ramach interpretacji przepisów procesowych na grunt Kodeksu postępowania karnego z 1997 r. Przy czym sygnalizował, że w obszarze postępowania przygotowawczego w kontekście pozycji i kompetencji prokuratora i uprawnień kontrolnych sądu, ten historyczny model wykładniczy sięga korzeniami niepokojących dat. Chodzi o lata 1949–1950. Nie byłoby prawdą twierdzenie, że w obszarze zwalniania z obowiązku zachowania tajemnicy, przy decyzjach interpretacyjnych podejmowanych w praktyce, wprost odwołujemy się do owego standardu z lat pięćdziesiątych. Ale nie byłoby również prawdą twierdzenie, że te decyzje interpretacyjne realizowane są wedle paradygmatu wykładniczego typowego, właściwego czy pożądanego w demokratycznym państwie prawa. W konsekwencji chciałbym powiedzieć, że w świetle przykładów przedstawionych przez Pana Rzecznika, zdaje się nie budzić wątpliwości, że przepis ten jest w praktyce po prostu nadużywany. Nie ma żadnego powodu, żeby korzystać z art. 180 § 1 k.p.k. po to, aby uzyskać akt zgonu. Nie ma żadnego powodu, żeby korzystać z tego przepisu po to, aby uzyskać dane statystyczne dotyczące wyniku finansowego przedsiębiorstwa, które znajdują się w urzędzie skarbowym, podobnie brak jest dostatecznego uzasadnienia do wykorzystywania instytucji zwolnienia z obowiązku zachowania tajemnicy w wielu innych wskazywanych dzisiaj przypadkach. W związku z powyższym być może cały spór, który zakończył się wnioskiem Rzecznika Praw Obywatelskich, wynika z patologicznej, a uwikłanej historycznie i w nieadekwatny paradygmat wykładniczy praktyki stosowania prawa. Dziękuję.

STANISŁAW WALTOŚ: Bardzo dziękuję. Teraz zabierze głos Pan Profesor Oleński, Prezes Głównego Urzędu Statystycznego.

JÓZEF OLEŃSKI: Szanowni Państwo, chciałbym przede wszystkim podziękować Panu Profesorowi Zollowi za wysunięcie inicjatywy tego seminarium, tak niezwykle ważnego nie tylko dla wszystkich pracowników statystyki publicznej, ale dla respondentów, użytkowników, dla środowisk prawniczych, a przede wszystkim dla ładu informacyjnego w państwie. Bardzo się cieszę, że dzięki temu seminarium osoby patrzące na system statystyki publicznej przez pryzmat tekstów wybranych aktów prawnych będą mogły głębiej wejść w specyfikę warstwy infrastruktury informacyjnej państwa, jaką stanowi statystyka publiczna.

W poprzednich wypowiedziach została podniesiona wątpliwość, czy skutki naruszenia tajemnicy statystycznej, które całościowo przedstawił w swoim wystąpieniu Pan Doktor Wyżnikiewicz, Prezes Głównego Urzędu Statystycznego w jednym z najbardziej burzliwych okresów transformacji polskiej statystyki na początku lat 90., mają decydujące znaczenie dla społecznej akceptacji statystyki i dla jej wiarygodności. Chciałbym z całą mocą podkreślić, że zachowanie tajemnicy statystycznej to „być albo nie być” jakości i wiarygodności informacji. Chciałbym podać dwa przykłady, w których w praktyce nastąpiło naruszenie tajemnicy statystycznej i jakie pociągnęło to za sobą konsekwencje. Pierwszy przypadek miał miejsce na szczęście nie w Polsce, a w Rzeszy Niemieckiej w 1931 r. Rząd Rzeszy podjął decyzję o wykorzystaniu danych zebranych pod prawnym rygiem tajemnicy statystycznej ze spisu powszechnego ludności w 1931 r., w którym pytano m.in. o narodowość, identyfikowalnych danych jednostkowych do sporządzenia list ludności deklarującej narodowość inną aniżeli niemiecka, przede wszystkim: żydowskiej, polskiej, romskiej oraz innych mniejszości. Wiemy, czym się to skończyło. Niemcy próbowali powtórzyć ten zabieg w 1941 r. Przeprowadzając w okupowanej Polsce, na terenie Generalnej Guberni spis ludności, zażądali przekazania danych jednostkowych. Pracujący w biurach spisowych polscy statystycy wiedzieli, o co Niemcom chodzi — o sporządzenie list osób przeznaczonych do wywozu na roboty do Niemiec lub do eksterminacji w KL Warschau lub w innych miejscach zagłady. Dlatego tak długo „opracowywali” dane, aż rozpoczęła się bitwa pod Stalingradem i Niemcy mieli ważniejsze sprawy na głowie, niż dane ze spisu ludności. Wiemy także z pamiętników Czerniakowa (z getta warszawskiego), że zmuszono administrację warszawskiego getta do przekazania danych. To są skutki, jakie może pociągnąć za sobą naruszenie zasad tajemnicy statystycznej. Skutki ekstremalne. Dlatego w RFN konstytucyjnie zabroniono w badaniach masowych pytania o narodowość i o kilka innych cech uznanych za wrażliwe, by nie budzić upiórów historii,

a także dlatego, że słusznie uznano, iż po tragedii Holocaustu i eksterminacji Polaków, Romów i innych narodowości trudno liczyć na to, że ludzie będą przekazywać rzetelne dane.

Ale mamy też inne doświadczenia, bardziej nam bliskie, gdzie skutki są mniej ekstremalne. Przykładowo, o ile dobrze pamiętam, w 1989 albo w 1990 r., zgodnie z obowiązującym wówczas prawem sprawozdania dotyczące przedsiębiorstw państwowych, w zakresie ochrony środowiska, były przez nie przekazywane równoległe do statystyki i odpowiednich służb państwowych. Wojewódzki Urząd Statystyczny nie mógł odmówić wykonania usługi obliczeniowej dla władzy wojewódzkiej, która wykorzystywała te dane w celu naliczenia przedsiębiorstwom państwowym kar, za przekroczenie limitów emisji zanieczyszczeń. Jaki był tego efekt? Wieść o wykorzystaniu sprawozdań statystycznych rozeszła się wśród respondentów i do dzisiaj, czyli po prawie 30 latach, w sprawozdaniach o symbolu OS dotyczących zanieczyszczeń środowiska, dane jakie otrzymujemy pokazują, że nie są przekraczane limity emisji zanieczyszczeń środowiska naturalnego. To jest skutek tylko jednego faktu, kiedy zlekceważono skutki naruszenia tajemnicy statystycznej, mimo że statystycy o tym ostrzegali. W wypadku statystyki środowiska statystyka musi rekompensować sobie powstałą lukę informacyjną sięgając po dane z innych źródeł, ponosząc przy tym dodatkowe zbędne koszty. Ale główny koszt płaci nadal — koszt braku zaufania respondentów.

Trzeba podkreślić, że naruszenie zaufania do statystyki nawet w jednostkowym przypadku powoduje ruinę całego systemu informacji państwa. Tu nie chodzi o dobro statystyki, ale o dobro państwa, i fundamenty ładu informacyjnego.

Kolejną kwestią, jaką chciałem podnieść, jest bardzo rozmyta definicja pojęcia „dobra wymiaru sprawiedliwości”. Pan Dyrektor Łagodziński przedstawił statystkę pokazującą, że do tej pory mieliśmy rocznie ponad 7000 zapytań do urzędów statystycznych o dane różnego rodzaju ze strony organów wymiaru sprawiedliwości. Z tego 6900 to były zapytania o dane, które są powszechnie dostępne, głównie publikowane w „Monitorze Polskim”, w publikacjach GUS i znajdujące się na stronie internetowej GUS. Warto zadać pytanie, czy chodzi o dobro wymiaru sprawiedliwości, czy o wygodę rzeczoznawcy powołanego i opłacanego przez aparat wymiaru sprawiedliwości. Koszty 6900 odpowiedzi ponosi statystyka publiczna w ramach swojego bardzo skromnego budżetu.

Na styku prawa i statystyki publicznej pojawia się też problem regulacji prawnych stawiających statystyce publicznej wymagania absurdalne

z punktu widzenia metodologii badań. Na przykład problem wskaźników cen nieruchomości, które mają służyć do waloryzacji odszkodowań dla Zabuzan. W tej sprawie statystyka publiczna zajmuje od lat jasne stanowisko metodologiczne — określenie syntetycznego „wskaźnika zmian cen nieruchomości” jest niemożliwe. Nie będziemy przykładali ręki do bardzo wątpliwego proceduru.

Z 7000 wezwań około 100–120 przypadków dotyczyło żądania przekazania identyfikowalnych danych jednostkowych, a więc objętych tajemnicą statystyczną. Było to więc — w świetle obowiązującego w Polsce prawa oraz prawa UE — żądanie złamania prawa przez pracowników statystyki publicznej. Mając świadomość skutków spełnienia żądań niektórych pracowników wymiaru sprawiedliwości, a równocześnie mając świadomość ruiny całego systemu informacyjnego państwa, odmawiamy wykonania takich żądań, narażając się nierzadko na szykany i kary — i to za przestrzeganie prawa. Każdy przypadek żądań informacyjnych ze strony organów państwa jest starannie analizowany. W żadnym konkretnym przypadku nie spotkał się z sytuacją, w której nie istniałaby inna droga uzyskania tych informacji przez pracowników wymiaru sprawiedliwości, na ogół rzeczoznawców, poza statystyką. Pomijam tu niejednokrotnie pojawiające się żądania informacji statystycznych wątpliwe z punktu widzenia merytorycznego, jak np. zażądanie przez panią biegłą powołaną przez prokuratora sprawozdania f01, gdyż istniał jakiś spór w zakresie odszkodowań dla pracowników zwolnionych z przedsiębiorstwa x. Tymczasem sprawozdanie to nie ma nic wspólnego z zatrudnieniem i płacami, a ponadto wszystkie ewentualnie potrzebne dane powinny znajdować się w lokalnym ZUS-ie. Do tych danych, jako danych administracyjnych, organy wymiaru sprawiedliwości mają dostęp zgodnie z polskim prawem. Tymczasem to właśnie zbędne żądanie biegłej zaowocowało ukaraniem przez prokuratora dyrektora urzędu statystycznego i Prezesa GUS wysokimi karami pieniężnymi „za utrudnianie śledztwa”, ale w istocie było to ukaranie za przestrzeganie polskiego prawa.

Nierzadko przyczyną żądań informacyjnych pracowników wymiaru sprawiedliwości jest brak wystarczającej wiedzy pracowników wymiaru sprawiedliwości o systemie informacyjnym państwa. Dlatego wystąpiłem do Ministra Sprawiedliwości — Prokuratora Generalnego z propozycją, abyśmy wspólnie zgłosili się do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, żeby uzupełnić program kształcenia prawników o wiedzę o infrastrukturze informacyjnej państwa, o źródłach informacji, z jakich korzystać można, i o sposobach dostępu i ograniczeniach. Gdyby ta wiedza, jak sądzę, była



upowszechniona wśród prawników, którzy potrzebują korzystać z informacji zawartych w różnych systemach informacyjnych państwa — problemu z tajemnicą statystyczna i jej niezrozumieniem w ogóle by nie było. Zresztą Panowie Profesorowie i Pan Prokurator także zwracali na to uwagę.

Jeżeli mamy niedostatek wiedzy, to podejmujemy działania nieracjonalne, które próbujemy ukryć korzystając z atrybutów władzy. To zjawisko można by ilustrować przykładami anegdotycznymi, gdyby nie było ono groźne dla praworządnego państwa. Jak to chociażby, że jedna z pań prokuratorów zwolniła z tajemnicy statystycznej wszystkich pracowników urzędów statystycznych (a więc ponad 7000 ludzi), po czym wystąpiła z żądaniem do Prezesa GUS (który nie jest pracownikiem GUS) o to, by udostępnił jakieś tam informacje statystyczne, które uzyskałaby po jednym krótkim telefonie do lokalnego punktu informacji statystycznej w jednym z województw i dostałaby je, jak przypuszczam, nawet tego samego, albo najpóźniej następnego dnia. Prezes GUS otrzymał wezwanie, w którym grożono mu surowymi karami porządkowymi lub karą pozbawienia wolności do 30 dni, jeżeli w ciągu 7 dni nie przekaze tej informacji.

Statystycy rozumieją, że *ignorantio iuris nocet*. Także szkodzi nieznanomość praw regulujących funkcjonowanie statystyki publicznej. Dlatego cierpliwie staramy się upowszechniać wiedzę o statystyce publicznej i infrastrukturze informacyjnej państwa. Byłoby jednak dobrze, aby w sposób systemowy wiedzę o infrastrukturze informacyjnej państwa i sposobie korzystania z niej przekazać wszystkim jej potencjalnym użytkownikom reprezentującym aparat państwa.

Bardzo bym się cieszył, gdyby wnioskiem z tego spotkania było, aby przyjrzeć się programom edukacji i programom szkoleń prawników, ekonomistów, urzędników z punktu widzenia ich uzupełnienia o minimum wiedzy o infrastrukturze informacyjnej państwa, wiedzy tak potrzebnej każdemu we współczesnym państwie i społeczeństwie.

Nie chciałbym pozostawać nadal w przeświadczeniu, że pod szyldem „dobra wymiaru sprawiedliwości” mamy do czynienia tak naprawdę z wygodnictwem niektórych pracowników aparatu wymiaru sprawiedliwości, którzy akurat w swojej drodze zawodowej nie mieli okazji zapoznać się z tym, gdzie i jakie informacje się znajdują i jak łatwo byłoby do nich dotrzeć. Sądzę, że wiedza jest tym, co rzeczywiście pomoże nam wyjaśnić, że w gruncie rzeczy nie ma żadnych sytuacji konfliktowych między tajemnicą statystyczną a potrzebami informacyjnymi wymiaru sprawiedliwości. Jest tylko kwestia tego, by spojrzeć na tę drugą stronę, na statystykę publicz-



ną, nie jak na przeciwnika, lecz jak na pełnoprawny organ państwa, który odpowiada za specyficzny obszar infrastruktury informacyjnej naszego państwa.

STANISŁAW WALTOŚ: Bardzo dziękuję. Państwo zauważyliście, że Pan Prezes Głównego Urzędu Statystycznego użył w bardzo eleganckiej formie małego, i tylko małego, kwantyfikatora pod adresem pracowników wymiaru sprawiedliwości. A teraz poprosimy, proszę bardzo.

ANDRZEJ LEWIŃSKI: Panie Profesorze! Szanowni Państwo!

Dziękując w imieniu Generalnego Inspektora [Ochrony Danych Osobowych] za zaproszenie na konferencję i umożliwienie wystąpienia w panelu dyskusyjnym, chciałem również zaznaczyć, iż zawodowo jestem radcą prawnym.

Generalny Inspektor jako rzecznik ochrony osób, których dane są przetwarzane, jest zainteresowany przetwarzaniem danych osobowych w działalności prowadzonej przez Główny Urząd Statystyczny. Wspomniano już w wygłoszonych referatach, a ja to przypomnę, iż w art. 47 Konstytucji uregulowano prawo do prywatności, a w art. 51 ustawodawca szeroko określił obowiązki i uprawnienia wynikające z ochrony danych osobowych. W tym przepisie uregulowano możliwości ograniczenia ochrony danych osobowych osób, których dane są przetwarzane, zapisując w pkt. 2 tego przepisu, iż: „Władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawa”.

Ujawnianie informacji dotyczących osoby może odbywać się tylko i wyłącznie na podstawie ustawy. Są to wymogi konstytucyjne, przestrzeganie których kontroluje Generalny Inspektor. Generalny Inspektor powstrzymuje liczne próby ingerencji w prawo człowieka do prywatności między innymi przez wszystkie obecne na tej konferencji instytucje. Zaznaczyć jeszcze wypada, iż obowiązująca ustawa o ochronie danych osobowych jest implementacją w prawie polskim dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 95/46 w sprawie ochrony osób fizycznych oraz w zakresie przetwarzania danych osobowych oraz swobodnego przepływu tych danych.

Odnosząc się do przedmiotu dzisiejszej konferencji, tj. do tajemnicy statystycznej i jej ujawniania w procesie karnym, to przepisy ustawy o ochronie danych osobowych regulują wszelkie fakty przetwarzania tych danych, które w każdej sytuacji muszą legitymować się podstawą prawną

zawartą w art. 23, 27 i 29 tejże ustawy. Pomimo wyczerpujących zapisów i w Konstytucji, i w ustawie o ochronie danych, zdarzają się przypadki legislacji naruszające te przepisy — mam na myśli zapisy ustawy o IPN, w której wyłącza się stosowanie ustawy o ochronie danych osobowych. W art. 43 ustawy o ochronie danych osobowych uprawnienie Generalnego Inspektora są ograniczone w stosunku do czynności operacyjno-rozpoznawczych wykonywanych przez funkcjonariuszy, ale tylko ograniczone.

W dzisiejszej sprawie tajemnicy statystycznej w postępowaniu karnym, jak wynika to z poprzednich wystąpień, jeżeli cytowane rozporządzenie UE jednoznacznie definiuje tajemnicę statystyczną jako bezwzględnie obowiązującą, to są dwie drogi, aby ta zasada była w Polsce przestrzegana. Można na podstawie art. 226 Traktatu ustanawiającego WE wnieść sprawę o niezgodności prawa polskiego lub niewłaściwej jego interpretacji do Komisji Europejskiej w zakresie stosowania tajemnicy statystycznej lub na podstawie przepisu art. 234 Traktatu ustanawiającego WE można zwrócić się w trakcie postępowań sądowych z wnioskiem o pytanie prejudycjalne w zakresie interpretacji wspomnianego wyżej rozporządzenia UE dotyczącego stosowania zasady tajemnicy statystycznej. Uzyskane wyżej stanowisko, zgodnie z zasadą o prymacie prawa wspólnotowego przed prawem krajowym, rozstrzygnie definitywnie ten problem. Warunkiem jest, iż taki przepis jest zawarty we wspomnianym prawie europejskim. W innym przypadku popieram wnioski Pana Doktora Michała Rusinka o nowelizację przepisu Kodeksu postępowania karnego w zakresie sądowej kontroli postanowień prokuratury, w tym przypadku dotyczących uchylania tajemnicy statystycznej.

Należy również zauważyć, iż użyta w publikacji Pana Profesora Józefa Oleńskiego definicja „interwencjonizmu cywilizacyjnego”, ma coraz większy zasięg i znaczenie przy konfrontacji dwóch niezwykle ważnych wolności: prawa do bezpieczeństwa i prawa do wolności, w którego definicji mieści się prawo do prywatności. W obecnej sytuacji zagrożeń m.in. terroryzmem, obywatele godzą się na ograniczanie ich praw osobistych na rzecz zwiększania ich bezpieczeństwa. Tendencje do tworzenia zbiorów danych zawierających dane szczególnie wrażliwe, w tym dane biometryczne, są widoczne w wielu państwach i wśród wielu podmiotów. Generalny Inspektor podjął np. temat zbierania informacji w programie „SWIFT” działającym w sektorze finansowym i dotyczącym przekazywania informacji o transakcjach finansowych, które ostatecznie monitorowane są przez odpowiednie instytucje Stanów Zjednoczonych. W Londynie przeciętny obywatel jest monitorowany w ciągu dnia przez około 300 kamer, ale inicjatywa

wyposażenia tych kamer w superczułe urządzenia nagrywające spotkała się z protestem Rzecznika Ochrony Danych Osobowych. W odpowiedzi udzielonej przez Izbę Gmin podniesiono, iż wyborcy dla zwiększenia ich bezpieczeństwa tego sobie życzą.

Przedstawiłem te przykłady dla udokumentowania faktu, że w życie obywatela, w jego prywatność następuje coraz większa ingerencja instytucji państwowych, co znalazło potwierdzenie w stworzonym w Londynie przez Rzecznika Ochrony Danych Osobowych raporcie nazwanym „Społeczeństwo pod nadzorem”.

Dzisiejsza problematyka tajemnicy statystycznej nie może być rozstrzygana bez uwzględnienia tych tendencji i towarzyszących okoliczności.

STANISŁAW WALTOŚ: Bardzo dziękuję za tę przenikliwą wypowiedź. Należy ona do tych ostrzeżeń, które przez lata całe nie były brane na serio. Takie zaś ostrzeżenia wiele, wiele lat temu pojawiały się. Przykładem choćby słynny niemy film Fritza Langa z lat 20. ubiegłego wieku *Dr. Mabuse, der Spieler*. Traktowano ten film, jak i powieść na podstawie której go nakręcono, jako czystą fikcję. Gdy kilkanaście lat później Aldous Huxley opublikował książkę *Nowy wspaniały świat* o zagrożeniu prywatności, nikt już nie mówił o fikcji.

Prasa codziennie donosi o praktykach inwigilowania, naruszania tajemnicy prywatnej, nie mówiąc już o słynnym „trałowaniu” stosowanym przez ABW, CBS i CBA. Niektóre służby policyjne nie przejmują się nadmiernie znanym orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z 2005 r. oraz orzeczeniem Sądu Najwyższego z 27 kwietnia 2007 r. o ograniczeniu przedmiotowym wykorzystywania danych uzyskanych w wyniku tzw. kontroli operacyjnej.

Trzeba więc bić na alarm i żądać stosowania w praktyce takiej interpretacji prawa, która z jednej strony respektuje prawa człowieka, a z drugiej umożliwia efektywne ściganie przestępców. Jak zawsze chodzi zatem o *medias res*.

Głos ma teraz Profesor Walczak.

TADEUSZ WALCZAK: Proszę Państwa! Sądzę, że dużym dorobkiem naszej dyskusji panelowej byłoby to, gdyby nam się udało jako wynik dzisiejszego spotkania zapisać — rozumiem, że seminaria naukowe nie mogą być źródłem prawa i nie mogą podejmować uchwał, ale sądzą, iż dużym dorobkiem jest to (tak jak sobie notowałem), że udało nam się prawie uzgodnić poglądy — że nie mogą być udostępniane dane ze spisów powszechnych,

które są wprowadzane odrębnymi ustawami, badań reprezentacyjnych oraz, co jest najbardziej istotne, jeśli są inne źródła podobnych informacji. I w tej sprawie sędzę (ja tu nie występuję w imieniu GUS), że nawet można by się było zgodzić na to, że GUS mógłby wskazać te źródła w przypadku, gdyby nie były one oczywiście znane. Byłby to pewien krok w kierunku próby uzgodnienia poglądów na ten bardzo sporny temat, a niezwykle ważny dla istnienia statystyki. Bo to jest rzeczywiście tak, że często respondenci (potencjalni respondenci) wykorzystywaliby tego rodzaju informację jako pretekst do odmowy udziału w badaniu. Ja sobie przypominam, iż kiedyś w prasie opublikowano takie wyglądające niewinnie informacje, że według badań budżetów rodzinnych prowadzonych przez GUS taka a taka decyzja nie była zbyt dotkliwie odczuta przez polskie rodziny. To było powodem, że szereg rodzin zrezygnowało z badania. Bo uznały, że dane ogłoszone przez GUS działają na ich szkodę. Tu jest potrzeba ogromnego wyczulenia społecznego na tego rodzaju informacje, które się mogą, że tak powiem, ujawnić.

I wreszcie słusznie, jeśli dobrze zapisałem, Pan Prokurator Śliwa zadał nam tutaj pytanie, że skoro nic nie wolno udostępniać, to jak my przygotowujemy wnioski karne o ukaranie za fałszowanie lub niezgłoszenie sprawozdania. Proszę Państwa! Pamiętam, że kiedy pracowaliśmy nad ustawą, chcieliśmy zrezygnować z tego w ramach tej ogólnej linii liberalizacji przepisów i opierania się na zasadach zaufania. Wtedy w konsultacjach z urzędami statystycznymi — o ile pamiętam — przedstawiciel Holandii informował, że oni też nigdy nie występują o karanie, natomiast postanowili zamieścić taki zapis, żeby w przypadku, kiedy ktoś szczególnie nie chce się wywiązywać z obowiązku, to można tym postraszyć. W jednej z ustaw jest taki przepis, że tego rodzaju zapis ochrony nie dotyczy pracowników, kiedy stroną w procesie jest pracownik służb statystycznych. To byłaby odpowiedź: że w przypadku, gdyby GUS zgłaszał wniosek o ukaranie, byłby stroną w sprawie i mógłby te dane przekazać. Ale chcę powiedzieć, że my ani razu nie wystąpiliśmy o sądowe karanie przedsiębiorstw za to, że nie nadesłały sprawozdania albo je zafałszowały. My wykorzystujemy inne źródła negocjacyjne. Odwiedzamy to przedsiębiorstwo, dzwoniemy do tego przedsiębiorstwa i prosimy o skorygowanie błędnie przekazanych danych.

To tyle co do odpowiedzi. I na końcu takie drobne wyjaśnienie, ponieważ jest tutaj wszędzie w źródłach powoływanie się na rozporządzenie nr 322 z 1997 r. Chciałem po prostu powiedzieć, że jest to nadal ważne rozporządzenie, ale już w tej chwili w Parlamencie Europejskim i Radzie po uzgodnieniach znajduje się nowe rozporządzenie, które uchyli rozporządzenie

nr 322 i które zmierza w kierunku podniesienia rangi służb statystycznych, łącznie z podniesieniem rangi Eurostatu. Natomiast w części poświęconej ochronie informacji, rzeczywiście oni nie używają pojęcia *statistical secret* tylko *confidentiality*, ale my je tłumaczymy jako tożsame, tzn. w naszych warunkach ma to znaczenie identyczne. To tyle. Dziękuję.

STANISŁAW WALTOŚ: To co powiedział Pan Profesor Walczak jest bardzo istotne. Rzeczywiście, jeżeli omawianą sprawę tajemnicy statystycznej zajmą się organy Unii Europejskiej i zezwolą na odstępstwa od obowiązującej tajemnicy, to duża część dzisiejszej dyskusji zawiśnie w próżni. Nadal uważam, że klucza do interpretacji art. 13 nie należy poszukiwać w ust. 1 i 2 tej normy, lecz w tych przepisach rozporządzenia nr 322/1997, które stanowią o możliwości zwalniania z tajemnicy. Ponieważ te możliwości są bardzo ograniczone, należałoby uznać, iż tajemnica statystyczna jest bezwzględna w świetle art. 13 rozporządzenia nr 322/1997. Takie jest moje osobiste przekonanie.

Dzięki wzorowej dyscyplinie uczestników dyskusji panelowej wygospodarowaliśmy trochę czasu na wypowiedzi osób nie zasiadających na podium. Proponuję, aby każdej z osób zgłaszającej się do dyskusji przyznać limit czasowy 5 minut. Pierwszy zgłosił się Pan Łagodziński. Proszę bardzo.

WIESŁAW ŁAGODZIŃSKI: Ja jestem porażony tym, co powiedział Pan Prokurator Gramza. Ja mam nadzieję, że myśmy się źle zrozumieli. Bo jeżeli Pan sądzi, że u podstaw społeczeństwa nowoczesnego jest penalizacja zachowań, to myślę, że my się nie rozumiemy. Proszę posłuchać. Jeśli rozmawiamy o statystyce, mówimy o systemie, który jest oparty o zbiorowe rozumienie interesu publicznego. Dlatego statystyka nie używa sankcji karnych, ponieważ uczestnictwo w tym systemie jest oparte o stopień akceptacji społecznej, który trudno przypisać art. 180 k.p.k. Ja protestuję przeciwko temu, żeby na jednej szali stawiać te dwie rzeczy.

Problem dla mnie polega na tym: Punktem wyjścia jest to, co Pan Profesor Hofmański stwierdził — zmiana ustawy jest oczywiście konieczna, potrzebna i nieuchronna. Mało tego! My popełniliśmy błąd, ponieważ w 2002 r. ówczesna pani minister sprawiedliwości wprost nam powiedziała: jest pięć rodzajów tajemnicy, tam nie ma tajemnicy statystycznej, trzeba podjąć taką inicjatywę aby się tam znalazła. Z powodów, których nie rozumiem, nie akceptuję, które uważam za idiotyczne, ówczesny szef Urzędu uznał że nie jest to potrzebne. A to jest potrzebne. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa — jeśli ja dobrze rozumiem prymat prawa unijnego, zgodnie z art. 91 Konstytucji, to całe rozumowanie obu Panów Prokuratorów, ale także rozumowanie Pana Doktora Rusinka, z całym szacunkiem, oraz wszystkich tych, którzy mówią o art. 180, jest bezpodstawne w ogóle. Dlatego że prawo unijne nie zna wykluczenia. Polska nie zgłosiła nigdzie wyłączenia tego przepisu, który mówi o poufności, czyli o wyłącznym wykorzystaniu danych statystycznych dla celów statystycznych. Czyli bezprawnie, nie wiadomo z jakiego powodu, w ciągu ostatnich 6 lat, szczególnie z naciskiem na lata 2006–2008 zaktualizowała się. Nie wiem, czy 129 to jest dużo, w moim przypadku jest to przerażająca liczba! Dlatego, że 129 postępowań karnych toczących się wyłącznie z tego powodu, że ludzie mają inną interpretację przepisów, które stosuje Unia i cały świat, jest rzeczywiście czymś niezwykłym. I trzecia sprawa. Otóż my mamy pewien problem. Nigdzie na świecie statystyka nikogo nie karała za dane statystyczne. W odróżnieniu od prawników i ich interpretacji art. 180, statystycy mają metody, które pozwalają w sposób naukowo poprawny, metodologicznie właściwy i rachunkowo skuteczny imputować i uzupełniać pewne dane. Statystyka opiera się nie na stuprocentowej pewności, kompletności danych, bo takich danych nie ma. Tylko na maksymalnie wysokiej próbie. Technika doboru próby, od kiedy w 1933 r. Nejman, polski uczoney, który nie wiadomo dlaczego jest uważany za Niemca, Anglika, Amerykanina, a był po prostu z Warszawy, opracował metodę badań reprezentacyjnych. My to wykorzystujemy. Czyli nie ma takiej możliwości. Jeżeli Państwo chcą, żeby rządzący mieli perspektywę 2015, 2020, albo 2035 r., to my nie mamy w ogóle innego wyjścia. Albo będziemy stosować metodę delficką, co oznacza wróżenie z fusów, albo będziemy mieli statystykę, odpowiednie ustawy o statystyce i o tajemnicy statystycznej. Różnica pomiędzy spisem a badaniami statystycznymi polega nie na różnicy badań, tylko na tym, że jest różna ilość tych badań. Groza polega na tym, że mamy 38 milionów 115 tysięcy rekordów i niebezpieczne jest każde ujawnienie każdej informacji. Dotyczy to tych samych danych: osobowych, wrażliwych, personalnych, skłonności, majątku itd. To jakie jest inne wyjście — zmienić ustawę! Trzeba to zrobić jak najszybciej, trzeba to uporządkować, nie wdawać się w bezproduktywne dyskusje, ponieważ nikt nie udowodnił, że w jakichkolwiek postępowaniach karnych informacja chroniona tajemnicą statystyczną wniosła cokolwiek do sprawy. Ani w jednej sprawie, nie ma ani jednej decyzji negatywnej, ale mamy decyzje prokuratorów o oddalaniu, o przymuszeniu. To po co? To trzeba udowodnić. To nie ja mam udowodniać, że to jest niepotrzebne, tylko prokurator ma udowodnić, że to naprawdę jest coś,



co do sprawy coś wnosi. Bezwzględnie nie ma absolutnej tajemnicy psychiatrycznej. Istnieją takie sytuacje, w których pewnie dla bezpieczeństwa państwa uchylano wszystkie tajemnice. Jeżeli jest zagrożony Naród i jego byt biologiczny, jego istnienie, no to wtedy trzeba się bronić wszystkimi możliwymi siłami. Dziękuję bardzo.

STANISŁAW WALTOŚ: Dziękuję. Proszę bardzo, tylko poproszę nazwisko dla wszystkich.

GRZEGORZ SIBIGA: Czy tajemnica statystyczna nie podlega ograniczeniu?

Na gruncie Konstytucji problem tajemnicy i jej ograniczenia występuje w dwóch ujęciach. Podczas dzisiejszych konferencji zwrócono uwagę na jedno z nich. Ochrona informacji zgromadzonych przez służby statystyczne stanowi przejaw konstytucyjnych gwarancji: prawa do ochrony życia prywatnego (art. 47) oraz ochrony danych osobowych (art. 51 ust. 1–2), co m.in. podkreśliła w swoim referacie Magister M. Padlewska. Wobec powyższego ustawowe wyłączenia tajemnicy traktowane są jako ograniczenie wspomnianych gwarancji konstytucyjnych i odnoszą się do nich warunki przewidziane w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Z punktu widzenia zasady proporcjonalności wyrażonej w tym przepisie ocenie podlega także art. 180 § 1 k.p.k.

Jednak w drugim ujęciu to sama tajemnica stanowi ograniczenie szeregu konstytucyjnych wolności i praw człowieka i obywatela. Chodzi przede wszystkim o wolność wypowiedzi (art. 54), prawo do informacji o działalności organów władzy publicznej i osób pełniących funkcje publiczne (art. 61), prawo do informacji o środowisku i jego ochronie (art. 74 ust. 3) oraz wolność badań naukowych (art. 73). W związku z tym przepis tworzący tajemnicę również podlega ocenie przez pryzmat zasady proporcjonalności zawartej w art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Dla zachowania warunków przewidzianych w art. 31 ust. 3 ustanowienie tajemnicy wymaga spełnienia określonych warunków: ustawowej podstawy, ochrony wskazanych w tym przepisie Konstytucji dóbr oraz niedopuszczalność ograniczenia istoty wolności i praw związanych z dostępem i przetwarzaniem informacji. Stawia to także wymogi wobec normy ustawowej wprowadzającej tajemnicę, która powinna w sposób wyraźny określać adresatów obowiązku poufności, zakres informacji objętych takim warunkiem oraz przypadki zwolnienia z niego. Trzeci z wymienionych warunków jest konsekwencją przyjęcia zasady, że ograniczenie praw i wol-



ności zapewniających dostęp do informacji nie może naruszać ich istoty. Bezwzględny charakter tajemnicy prowadzi do pełnego wyłączenia, a nie tylko ograniczenia gwarancji dostępu do informacji. W mojej ocenie jako kontrargumentu nie można powoływać przypadku tajemnicy spowiedzi ze względu na jej wyjątkowy, sakralny charakter.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na istotę ustawowo chronionej tajemnicy. Określenie prawnych zasad udostępniania informacji jest wynikiem ważenia interesów (publicznego i indywidualnych) związanych z dostępem do informacji oraz jego ograniczeniem. W przypadku tajemnicy prawodawca przewiduje prymat interesów związanych z potrzebą zachowania poufności informacji, co nie oznacza, że niezauważone zostają — na zasadzie wyjątków — interesy przemawiające za dostępem do informacji. Temu właśnie celowi służą zwolnienia z tajemnicy.

Przechodząc do ustanawiającej tajemnicę statystyczną ustawy o statystyce publicznej, to jej przepisy spełniają dwa z trzech wymienionych warunków: precyzyjnie wskazują adresatów obowiązku poufności oraz zakres informacji objętych tajemnicą. Milczą natomiast na temat zwolnienia z wymogu tajemnicy. Czy to oznacza jej bezwzględny charakter? Analizując krajowe ustawy chroniące tajemnice można zauważyć, że w szeregu z nich nie określa się zwolnień z obowiązku poufności. Przykładowo w ustawie z dnia 29 lipca 2005 r. o zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym (Dz.U. Nr 180, poz. 1495 ze zm.) nakłada się na organizację odzysku takiego sprzętu obowiązek zachowania w tajemnicy „wszelkich danych przekazanych jej przez przedsiębiorców”. Oprócz obowiązków informacyjnych przewidzianych w tej ustawie nie przewiduje się żadnych innych zwolnień z wymogu poufności (art. 61).

Zaniechanie prawodawcy polegające na braku wyznaczenia w poszczególnych ustawach katalogu zwolnień z pewnością należy ocenić negatywnie z punktu widzenia celów jej ustanowienia. Jednak wydaje się, że nie może to oznaczać bezwzględnego charakteru takich tajemnic (w tym choćby tajemnicy organizacji odzysku sprzętu elektrycznego i elektronicznego). Prowadzi to jednakże do konieczności rekonstruowania zasad zwalniania z tajemnicy na podstawie innych ustaw (materialnych i proceduralnych). Nie ulega wątpliwości, że jest to zadanie trudne, należy bowiem wziąć pod uwagę obydwa wspomniane wyżej konstytucyjne ujęcia obowiązywania tajemnicy. Na tym gruncie nie sposób zresztą uniknąć krytyki art. 180 § 1 k.p.k., ponieważ nie wskazując żadnych przesłanek procesowego zwolnienia, przepis ten nie pozwala prawidłowo wyważyć interesów związanych z udostępnieniem tajnych informacji.

Wprowadzenie do ustawy szczególnej katalogu zwolnień ma jeszcze inne znaczenie. Niektóre ustawy (np. ustawa — Prawo bankowe w zakresie tajemnicy bankowej) przewidują bowiem własne, odrębne zasady udostępniania informacji objętych tajemnicą dla potrzeb sądu i prokuratury. Stanowią one *lex specialis* w stosunku do przepisu art. 180 § 1 k.p.k.

W związku z tym wydaje się, że właściwym miejscem do uregulowania zasad zwolnienia z tajemnicy statystycznej jest sama ustawa o statystyce publicznej. Postulat wprowadzenia takiej odrębnej regulacji wzmacnia prezentowany przez służby statystyczne argument, że jest to szczególny rodzaj tajemnicy ze względu na interesy, które chroni. Do rozważenia pozostają przesłanki (i ewentualnie tryb) zwolnienia, które powinny rzeczywiście mieć zupełnie wyjątkowy charakter. Jednocześnie krytycznie należy ocenić propozycje ustanowienia bezwzględnej tajemnicy statystycznej. Nie uwzględnia to w jakimkolwiek zakresie interesu publicznego i indywidualnego (związanego z prawem jednostki do sprawiedliwego rozpatrzenia jej sprawy przez sąd), które przemawiają za udostępnieniem informacji prokuratorze lub sądowi. Nie można tego również pogodzić z zasadą proporcjonalności, której podlega tajemnica statystyczna jako ograniczenie praw i wolności związanych z dostępnością informacji.

STANISŁAW WALTOŚ: Jeżeli dobrze zrozumiałem, przyłącza się Pan jednak do poglądu dr. Rusinka. Skoro bowiem prawo materialne tej kwestii nie reguluje, to rzeczą prawa procesowego jest unormowanie procedury wyłączenia tajemnicy. [Dr Sibiga dopowiada; „zgodnie z zasadą proporcjonalności”]. Oczywiście, zgodnie z zasadą proporcjonalności, która tutaj została przedstawiona. Teraz głos ma Doktor Bohdan Wyżnikiewicz.

BOHDAN WYŻNIKIEWICZ: Jestem skromnym ekonomistą i bardzo trudno mi się odnieść do wywodów prawnych, które są dla mnie zbyt skomplikowane. Pozwolę sobie podjąć tę sprawę zdroworozsądkowo. Miałem zamiar poruszyć ten temat *ad vocem* po wystąpieniu Pana Doktora Rusinka. W tym celu wynotowałem jedno zdanie jako podsumowanie stanowiska. Dotyczy ono w gruncie rzeczy jednostkowych danych statystycznych, których nie można uzyskać przy zastosowaniu innych środków. Takie zdanie padło dwa razy, więc za drugim razem je zanotowałem. Jest to według mnie absolutnie błędne założenie. Po pierwsze, o czym mówił już Pan Wiesław Łagodziński, dane statystyczne to dane wtórne. Otóż są to dane, które wypisuje się z materiałów księgowych. Nie jest to wiedza specjalnie wymyślona, która nie istnieje. To wiedza wtórna, uzyskana z dokumentów, głównie księgowych,

które znajdują się w przedsiębiorstwach. Dlatego moim zdaniem argument ten, w mojej opinii najważniejszy i przesądający, jest zupełnie chybiony.

Bardzo lubię podejścia interdyscyplinarne, sam działałem w wielu dziedzinach, w zarządzaniu, ekonomii, ale zauważam tu zderzenie dwóch zupełnie różnych światów. Przykładowo — nikt nie powiedział, czym jest zasada proporcjonalności, a słowo to pada co chwila. Ja tylko się domyślałem, czym jest. Muszę też stwierdzić, że zdumiało mnie coś, co usłyszałem ze strony panelistów. Mianowicie, podważanie tego, o czym mówiła większość praktyków statystyki i osób zajmujących się statystyką — że naruszenie zasady tajemnicy statystycznej czyni szkody, skutkiem czego przedsiębiorstwa czy osoby będą odmawiały składania sprawozdań statystycznych i będą mówiły nieprawdę. Wydaje mi się, że podważanie tego oczywistego faktu stanowi, po pierwsze, lekceważące podejście do rzeczywistości; a po drugie jest to unikanie stosowania logiki i zdrowego rozsądku, nie mówiąc już o odrobieniu lekcji przed tym seminarium.

Pan Profesor Oleński, Prezes GUS, posłużył się bardzo trafnym przykładem zanieczyszczeń w Katowicach. Raz ujawniona tajemnica statystyczna, jeszcze w okresie PRL, spowodowała, że do dziś nie ma wiarygodnych informacji o zanieczyszczeniach w regionie katowickim, a przecież ma to kolosalne znaczenie dla zdrowia ludzi tam żyjących. Kiedy ostatnio tam byłem, chwalono się poprawą, jednak teraz wiem, że chwalono się na wyrost, ponieważ nie opierano się na rzetelnych danych, tylko dlatego, że naruszona została tajemnica statystyczna. Czy trzeba czegoś więcej?

Wydaje mi się, że prawo nie powinno być narzędziem demonstracji siły i władzy, by móc pokazać: „ja tu jestem silniejszy, ja więcej mogę, ja wam dołożę”. Prawo powinno umożliwiać społeczeństwu funkcjonowanie w ładu i porządku. Mam wrażenie, że upieranie się przy naruszaniu tajemnicy statystycznej, to jakaś skoordynowana akcja. Poczyni ono ogromne szkody, dlatego należy dobrze się nad tym zastanowić i w rozsądny sposób zastosować ową zasadę proporcjonalności, jeśli dobrze postrzegam jej istotę.

STANISŁAW WALTOŚ: Bardzo dziękuję. Pan Profesor Wróbel.

WŁODZIMIERZ WRÓBEL: Mam wrażenie, że diskutowany przez nas problem związany jest głównie z tym, że w Głównym Urzędzie Statystycznym i urzędach statystycznych gromadzi się i przechowuje dane pozwalające na identyfikację podmiotów składających informacje statystyczne. Gdyby tych danych nie było, nie byłoby problemu a prokuratura nie miałaby powodu poszukiwać tych informacji. Dane te zresztą nie są także potrzebne

urzędem statystycznym, wobec tego jest to wyłącznie kwestia przyjętych rozwiązań technicznych i organizacyjnych, by przekazywać owe informacje drogą elektroniczną i po kilku minutach czy wręcz automatycznie generować z nich dane wyłącznie anonimowe, potrzebne dla realizacji zadań statystycznych. Urzędy statystyczne nie są od tego, aby gromadzić informacje indywidualne o obywatelach czy o podmiotach gospodarczych. To jest naprawdę problem czysto techniczny, więc jeżeli tajemnica statystyczna jest tak istotna i wiarygodność tajemnicy statystycznej jest tak istotna, to urzędy statystyczne przede wszystkim powinny zabiegać o to, żeby tych danych natychmiast się pozbywać. To jest problem czysto techniczny, więc nie można przerzucać rozwiązania tego problemu na braki innych podmiotów państwowych. W tym sensie będę bronił prokuratury, ponieważ jej zadaniem jest poszukiwanie informacji tam, gdzie się ona znajduje. Obowiązkiem zaś urzędów statystycznych jest ochrona wiarygodności danych statystycznych. Jest to więc przede wszystkim głównie zadanie tych urzędów, by natychmiast pozbywać się danych pozwalających na ustalenie tożsamości podmiotów przekazujących określone informacje do urzędu statystycznego. Wtedy podmiot taki będzie miał gwarancję, że dane te nie zostaną ujawnione. A prokuratura nie będzie szukała informacji, bo jej nie znajdzie.

Ponadto wychodzimy z założenia, że informacje przekazywane prokuraturze i sądom stają się informacjami ujawnionymi. Tymczasem to nadal są informacje prawnie chronione jako tajemnice i kto wie, czy nie lepiej chronione, niż te informacje, które pozostają w dyspozycji urzędów statystycznych, bo proszę zwrócić uwagę, że w urzędzie statystycznym dostęp do tych informacji mają urzędnicy państwowi, różni, w zależności od tego, jaki jest zakres ich kompetencji i zapoznawania się z informacjami. W momencie kiedy ta informacja jest przekazywana do prokuratury, to jest znacznie silniejszy system ochrony tej informacji niż w urzędzie statystycznym. Informacja ta przekazywana jest podmiotowi państwowemu, a nie ujawniana wobec osób trzecich.

I trzecia, ostatnia kwestia, mianowicie w sprawie tego prawa wspólnotowego i tego rozporządzenia. Pamiętajmy że te regulacje owego rozporządzenia dotyczą informacji uzyskiwanych na potrzeby statystyki wspólnotowej, i ten bezwzględny zakaz z art. 15 mówi o tym, że „poufne dane uzyskane wyłącznie dla celów tworzenia statystyk Wspólnoty wykorzystuje się wyłącznie do celów statystycznych przez władze krajowe”. Proszę zwrócić uwagę, że chodzi o informacje uzyskane wyłącznie dla celów tworzenia statystyk Wspólnoty. Nie wszystkie informacje statystyczne gromadzone są wyłącznie na potrzeby statystyk wspólnotowych.

STANISŁAW WALTOŚ: To jest interesujące, proszę bardzo.

WIESŁAW ŁAGODZIŃSKI: W Unii Europejskiej nie ma w ogóle danych innych, niż krajowe. Rola statystyki unijnej polega na tym, że statystyki krajowe składają się na jeden wzór, na jeden układ, taki wspólny; standaryzacja polega w ogóle na tym, że tworzymy razem wspólną statystykę, jeśli jest taka potrzeba, to jeszcze dla siebie prowadzimy badania na wewnętrzne potrzeby, poszczególnych krajów. Tak jak jest to w Polsce na przykład w zakresie bezrobocia: mamy bezrobocie standardowe ogólnosiwiatowe i mamy bezrobocie rejestrowane, które jest redundantne w stosunku do tych informacji, które zbieramy. Jest kilka takich przykładów. To jest jedna sprawa. Mamy również takie badania, które są klasycznymi wspólnymi badaniami, np. Eurobarometr. Robimy razem wszyscy badania. Ale zawsze w Unii Europejskiej statystyki są sumą statystyk krajowych. Natomiast jeśli chodzi o to, co Pan Profesor Wróbel powiedział, to jest to w ogóle nieporozumienie. Nie ma żadnych gwarancji, ponieważ w postępowaniu karnym stało się to natychmiast własnością publiczną. Profesor Oleński został ukarany i dyrektor US w Rzeszowie został ukarany — natychmiast ta informacja stała się własnością publiczną. Nie wiem, jak to ma wyglądać, że — według Pana Profesora — to będzie jakoś szczególnie chronione. Tej szczególnej ochrony w prokuraturze żeśmy nie zauważyli. Wszyscy o tym doskonale wiedzą.

STANISŁAW WALTOŚ: Pan Doktor Rusinek. Aha, przepraszam, jeszcze Pan się zgłaszał. Proszę bardzo.

ANDRZEJ PAJĄK: Jako prowadzący badania naukowe muszę poprzeć stanowisko GUS. Całe moje 30-letnie doświadczenie podpowiada mi to, że jeżeli wśród osób badanych wzbudzi się jakiegokolwiek podejrzenie, że podane w czasie badania informacje mogą się obrócić przeciwko nim, tzn. mogą im wyrządzić jakąkolwiek szkodę, to zachodzi niebezpieczeństwo, że podane informacje te będą celowo zafałszowane lub nie zostaną po prostu udzielone w ogóle. Krótko mówiąc — cały system badawczy upadnie.

Pozwole sobie zadać pytanie w nieco innej sprawie. Istnieje pewien podproblem związany z udostępnianiem danych, w przypadku kiedy ma się to odbyć, za zgodą, wiedzą, może nawet na prośbę osób, od których te dane pochodzą. Czy w takim wypadku udzielenie tych informacji przez komórkę informacji statystycznej jest dopuszczalne?

STANISŁAW WALTOŚ: Dobrze, może od razu to pytanie. Przepraszam, czy ktoś z panelistów jest gotów udzielić na nie odpowiedzi? Pan Profesor Oleński.

JÓZEF OLEŃSKI: Proszę Państwa, regulacje unijne dopuszczają możliwość udostępnienia za zgodą zainteresowanego podmiotu danych jednostkowych dla specyficznych celów: np. dla badań naukowych. W takim wypadku jest możliwe co prawda zanonimizowanie danych, ale jeżeli mamy do czynienia z niewielką populacją np. dużych przedsiębiorstw, to nawet jeżeli nie będzie identyfikatora i nazwy, każdy łatwo będzie mógł zidentyfikować, o jaki podmiot chodzi. Dopuszcza się tego rodzaju możliwość, jednakże podchodzi się do tego ostrożnie. W tym sensie, że znajdujemy się w pewnym przejściowym okresie, w którym kształtowanie zaufania do statystyki ma wyższą wartość, aniżeli ułatwienie naukowcom udostępnienia danych do dalszego przetwarzania. Dlatego jeżeli przekazujemy dane, to przekazujemy dane zanonimizowane, kiedy mamy wystarczające duże prawdopodobieństwo nieidentyfikalności podmiotów, których dane dotyczą. Zrezygnowaliśmy z tego powodu z wszelkiego rodzaju rankingów, którymi być może pewni przedsiębiorcy mimo wszystko byłiby zainteresowani. Tym niemniej takimi rankingami statystyka się nie zajmuje.

STANISŁAW WALTOŚ: Dziękuję bardzo. Jako ostatni z dyskutantów, zanim Pan Profesor Zoll będzie podsumowywał — Pan Doktor Rusinek.

MICHAŁ RUSINEK: Dziękuję bardzo. Moje zdanie co do stanu *de lege lata* Państwo już znacie. Mam nadzieję, że zaproponowana przeze mnie wykładnia art. 180 k.p.k., wsparta zasadą proporcjonalności, pozwoli uniknąć nadużywania tego przepisu. Jest prawdą to, co powiedział Pan Profesor Kardas, że w przepisie tej przesłanki nie ma, ale przepis ten wykładany inaczej jest po prostu niezgodny z konstytucyjną zasadą proporcjonalności, więc chyba inaczej nie można go wyklądać.

*A propos* paradygmatu, w ramach którego taka wykładnia była przyjmowana, trzeba pamiętać, że są to orzeczenia z lat 1994–1995, nie starsze, więc nie są oparte na jakimś archaicznym PRL-owskim sposobie myślenia.

*A propos* postulatów *de lege ferenda*, na pewno niedobrze jest, że prokurator może zwalniać z tajemnicy zawodowej. Trzeba pamiętać o tym, że w pierwotnym brzmieniu Kodeksu postępowania karnego z 1928 r., z tajemnicy zawodowej mógł zwalniać tylko sąd. I dopiero zmiany w latach 1949–1950 przekazały tę kompetencję w ręce prokuratora. Moim zdaniem

art. 180 k.p.k. wymaga zmian. Po pierwsze, wyraźnego zaznaczenia tam przesłanki wynikającej z zasady proporcjonalności. Po drugie, ograniczenia kompetencji do uchylanie tajemnicy dla sądu, ewentualnie pozostawienia jej prokuratorowi, ale z wyraźnym dopuszczeniem zażalenia do sądu. To *de lege ferenda*.

I na koniec jeszcze jedno. Dużo się tutaj mówiło o tym, że tajemnica statystyczna to nasze dobro wspólne. Całkowicie się z tym zgadzam. Doceniam wysiłek, który wkładają badacze statystyki, rozumiem jak ważna jest to praca dla nas wszystkich. Wydaje się jednak, że nie można myśleć o tajemnicy statystycznej jak o pewnym fetyszu, który znajduje się w centrum systemu prawnego i podporządkowuje sobie wszystkie inne dobra prawne, wszystkie inne elementy systemu prawa. Tak z pewnością nie jest, ponieważ prawo jest pewnym systemem hierarchicznie uporządkowanym i różne dobra niekiedy ze sobą kolidują. Trzeba te kolizje rozstrzygać zgodnie z zasadami wykładni. Dziękuję bardzo.

STANISŁAW WALTOŚ: Bardzo dziękuję. Proszę Państwa, ja myślę, że wszystkim panelistom teraz należą się oklaski. Teraz jeszcze poproszę Pana Profesora Zolla o podsumowanie.

ANDRZEJ ZOLL: Proszę Państwa. Myślę, że w dzisiejszej dyskusji bardzo wyraźnie zaznaczyły się dwie warstwy: warstwa, którą nazwałbym „faktograficzną” i warstwa jurydyczna. Trzeba je od siebie oddzielić. Pierwsza, to kwestia w ogóle obszaru tego zjawiska. I dochodzimy do wniosku, że ilościowo jest to sprawa marginalna; jakościowo zaś niezmiernie ważna. Konsekwencje, jakie mogą wynikać z takiego, czy innego odczytania prawa są bardzo poważne.

Podany przez Pana Profesora Oleńskiego przykład, a także inne tu podawane przykłady, świadczą o tym, że lekceważyć ochrony tajemnicy statystycznej absolutnie nie można. Zdajemy sobie sprawę z tego, że informacja o ujawnieniu tajemnic statystycznych bardzo szybko się rozejdzie, i to destrukcyjne działanie na wiarygodność statystyki może mieć bardzo poważne znaczenie. Czyli w ogóle problem jest! Dzisiejsze zainteresowanie tym seminarium, Państwa aktywność pokazała, że nie dyskutujemy o błahym problemie, tylko o problemie bardzo istotnym.

Ale zajmijmy się tą stroną jurydyczną, jednak było to seminarium prawnicze i na niej się musimy skoncentrować. Wyraźne są dwa stanowiska: jedno, które broni absolutnej wartości ochrony tajemnicy statystycznej, a w każdym razie niedopuszczenia do ujawnienia danych jednostkowych



na potrzeby postępowania karnego. I stanowisko drugie, które krytycznie podchodzi do interpretacji art. 180 k.p.k. w wersji *lex lata*, ale dopuszcza ujawnienie tajemnicy statystycznej przy dostrzeżeniu możliwości ograniczenia tej interpretacji poprzez właściwe odniesienie do wartości konstytucyjnych, w szczególności proporcjonalności, czy też nie widząc takich możliwości, domaga się pewnych zmian *de lege ferenda* i do wprowadzenia ograniczeń w możliwości ujawniania tej tajemnicy, jak również i zmian proceduralnych; w szczególności podnoszone było to, że decydować o potrzebie ujawnienia nie powinien prokurator, tylko sąd. Proszę Państwa, to też podnoszone było w wypowiedziach Profesora Hofmańskiego, Profesora Kardasa, ale i innych, myślę że kluczem do rozwiązania problemu jest art. 91 Konstytucji. Rozporządzenie nr 322 należy interpretować jako rozporządzenie, które dotyczy także statystyki zbieranej u nas w Polsce. Odkąd jesteśmy członkami tej Wspólnoty, to dane zbierane u nas i przekazywane Wspólnocie są danymi statystycznymi, które są zbierane na użytek informacji wykorzystywanej we Wspólnocie. To w takim razie ten art. 91 Konstytucji nakazuje nam bezpośrednie stosowanie prawa wspólnotowego i jego przewagę nad prawem wewnętrznym, nad ustawami. Taka jest treść tego przepisu konstytucyjnego. Wobec tego, jeżeli mówimy o zmianach naszego prawa, to chyba tylko w tym kierunku, ażeby to prawo dostosować do treści rozporządzenia nr 322, a nie tworzenia jakichś wyjątków, bo te wyjątki byłyby niezgodne z rozporządzeniem, z prawem unijnym, a w takim razie także podlegałyby pewnie dyskwalifikacji w orzeczeniu Trybunału. Muszę powiedzieć, a niezręcznie jest mi to mówić, bo unikam krytyki mojego następcy na stanowisku Rzecznika Praw Obywatelskich, ale jestem bardzo zaniepokojony tym wnioskiem. On jest, moim zdaniem, nieporozumieniem, właśnie nie biorącym w ogóle pod uwagę art. 91 Konstytucji! I nie biorącym pod uwagę prawa unijnego. Proszę zwrócić uwagę, że Trybunał Konstytucyjny jest związany wzorcem konstytucyjnym, który jest podniesiony we wniosku. I teraz badanie zgodności art. 180 k.p.k. z art. 47 czy 51 Konstytucji i odpowiedź Trybunału na to pytanie nic nam nie rozwiąże. Bo nawet jeżeli Trybunał orzeknie, że art. 180 k.p.k. jest z tymi wzorcami niezgodny, tak jak sugeruje to ten wniosek, trzeba by było wprowadzić tu kryteria dodatkowe, które by dawały podstawy dla oceny, czy zachodzi ta sytuacja koniecznego ujawnienia. Jak się zatem będzie miało to orzeczenie Trybunału do rozporządzenia i prawa unijnego? Pominiecie tego jest, moim zdaniem, zasadniczym błędem tego wniosku.

Proszę Państwa, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na niezmiernie ważny aspekt całego zagadnienia, który podniósł Pan Lewiński. Otóż moim

zdaniem mamy tutaj — nikt temu nie przeczył, a Pan Doktor Rusinek nawet nazwał to banalnym stwierdzeniem — konflikt dwóch wartości: wymiaru sprawiedliwości z jednej strony, a z drugiej... ta druga strona jest bardziej złożona, bo chodzi o interes indywidualny, o ochronę dóbr indywidualnych, ale i publicznych, w sensie, że statystyka tę wartość ma. Mnie nie interesuje w tym momencie wartość statystyki jako dobra publicznego. Interesuje mnie ochrona wartości tajemnicy statystycznej jako dobra indywidualnego. I myślę, że musimy wyprowadzić z zasad demokratycznego państwa prawnego następującą zasadę: jeżeli zachodzi konflikt między dobrem ogólnym, jakim jest wymiar sprawiedliwości a dobrem indywidualnym, to poświęcenie dobra indywidualnego na rzecz dobra ogólnego wymaga wyraźnego określenia w ustawie. Inaczej, proszę Państwa, gdybyśmy powiedzieli, że zawsze dobro indywidualne ma ustąpić dobru ogólnemu, to możemy sobie wszystkie dobra indywidualne schować, one nie mają wtedy żadnego znaczenia. Funkcja gwarancyjna prawa wymaga wyraźnego określenia wyjątku od ochrony dobra indywidualnego. I muszę powiedzieć, że abstrahując od prawa unijnego, w prawie obowiązującym, *lex lata*, takiego wyjątku ja nie dostrzegam. Takiego wyraźnego stwierdzenia nie ma w art. 180 § 2 k.p.k. co do tajemnicy statystycznej. A trudno powiedzieć, nie jestem specjalistą od prawa wspólnotowego, ale nie widzę tego wyjątku w prawie wspólnotowym. W każdym razie Państwo o tym nie mówiliście, ci z Was, którzy znają się na tym. Wobec tego widziałbym tu jednak, na dzień dzisiejszy, właśnie ze względu na związanie prawem europejskim, to, że urząd statystyczny nie może udostępnić na potrzeby postępowania karnego danych dotyczących osoby.

Proszę Państwa, jako gospodarzowi tego seminarium przyszło mi przede wszystkim wyrazić moje wielkie podziękowanie Panu Prezesowi i osobom, które współuczestniczyły w organizacji, Panu Dyrektorowi Jakubnikowi z urzędu krakowskiego, chciałbym podziękować mojemu współpracownikowi, Profesorowi Wróblowi, bo on był właściwie organizatorem tego seminarium, Profesorowi Waltosiowi za prowadzenie panelu, wszystkim Panelistom, wszystkim Państwu. I wracam do tego, co już powiedziałem: proszę Państwa, temat był bardzo ważny, osoby które są tu na sali, są kompetentne, wobec tego seminarium musiało się udać. Ja mam wielką satysfakcję, że uczestniczyliśmy w udanym przedsięwzięciu naukowym. Dziękuję bardzo.

*Opracowali: Michał KUĆKA, Mikołaj IWANŃSKI  
doktoranci w Katedrze Prawa Karnego UJ*